Nr. 21. (25.) Warszawa, środa 19. IX. 1923. r. ROK I.

STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

TREŚĆ NUMERU: *Tadeusz Garczyński* — Fundusz olimpijski. *A. Sz.* — Udział pań w naszej lekkiej atletyce. *H. K.* — Po drodze. *Lam*—Ostatni tydzień sportowy w Krakowie. *T. R. G.* — Przegląd prasy. *S.*—Regaty o mistrzostwo Europy na Lago di Como. *Charles* — Ze Lwowa. *T.* — Na mównicy—Nagrody. Sport w wojsku. *Cz.* — Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Warszawy. Hippika. Lekka atletyka. Piłka nożna. Boks. Pływanie. Wioślarstwo. Narciarstwo. Książki. *t—i.* — O prawdę. *o.* — Goście węgierscy w Warszawie. Dział urzędowy. Odpowiedzi Redakcji. Poprawki do artykułu „Rzut oszczepem" w Nr. 20.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY WLTK.

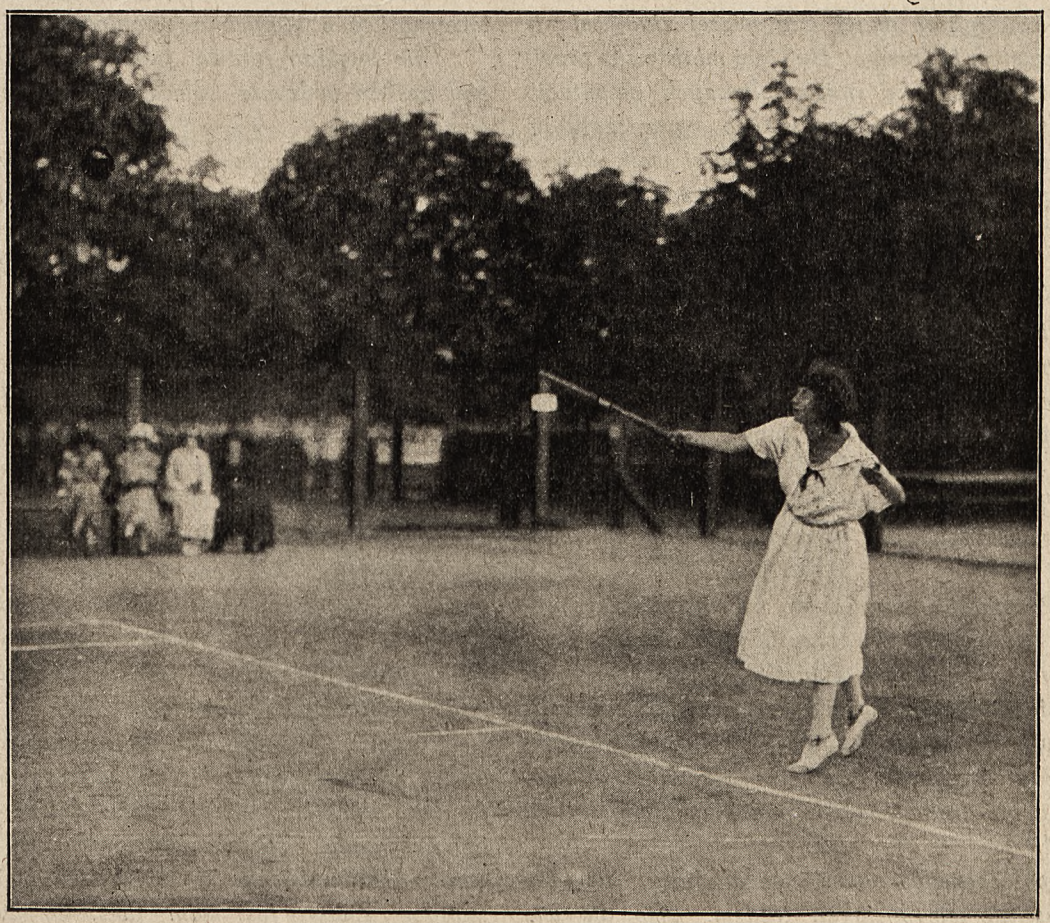

V. Richterówna zdobyła mistrzostwo w grze pojedynczej pań.

CENA 12.000 Mk.

Fundusz Olimpijski.

Olimpjada w Paryżu. Już niespełna rok dzieli nas od tej potężnej demonstracji ludzkiej siły i woli. Każde pismo sportowe, które dociera do nas z poza granic państwa polskiego przynosi coraz to nowe wiadomości.

Wszędzie wre wytężona praca. Prawie wszędzie komitety narodowe zdobywają zapomogi rządowe, subwencje społeczne. Stowarzyszenia sportowe opodatkowują się. Ofiary składają: fabryki, banki, przedsiębiorstwa handlowe, ziemianie i pojedyncze jednostki.

U nas cicho. Czasami tylko jakieś pismo rozdziera papierowe szaty i woła: źle się dzieje. Czasami tylko dowiadujemy się, że poszczególne ministerstwa pomieściły odnośne sumy w swych budżetach. Czasami tylko Polski Komitet Olimpijski donosi bardzo cichym głosem o swych nieznacznych sukcesach.

Nie uspokaja nas to.

Głos krytyki mniej czy więcej zjadliwej nie jest czynem twórczym. Budżety ministerstw przejdą przez gehennę najstraszliwszych amputacji. Sukcesy Komitetu Olimpijskiego ograniczają się do tego, że pozyskał ludzi dobrej woli, którzy zawiązali Komitet pomocy finansowej, że w najbliższej przyszłości, a l e p r z y s z ł o ś c i zamierzają wszcząć alarm.

Nie jest to dobrze, ale sytuacja nie jest rozpaczliwą. Musimy przyzwyczaić się do tego, że jesteśmy społeczeństwem biednem. Nie mogliśmy pracować wówczas gdy pracowali inni, a dzisiaj w ciągu lat kilku, chcemy dopędzić zamożne państwa Europy i Ameryki, które nie zaznały nigdy tych przeszkód w pracy, które nas zatrzymały na drogach rozwoju Pozostaliśmy w tyle o dziesiątki lat.

W ostatnich czasach do ofiarności społeczeństwa apelowało Towarzystwo Naukowe, Liga Obrony Powietrznej Państwa, Obrona Gazowa. Pozatem wegetuje tysiące pożytecznych instytucji jak wszelkie towarzystwa walk z chorobami społecznemi. przytułki, sierocińce, kolonje, wydawnictwa kulturalne, opieka nad inwalidami i t. d. i t. d.

Społeczeństwo nasze składa ofiary, ale któż z nas nie wie z jakim trudem. Kto nie wie o tem, że niecierpliwi go puszka jakiejś dobroczynności, pokutująca po ulicach miasta i ta ostatnia rubryka codziennych pism p. t. „Ofiary".

U nas ludzie płacą. Narzekają, gniewają się, ale płacą. Ten gniew, te zjadliwe uwagi zniechęcają tych, którzy przy wszelkich kwestach zbierali. Obecnie z rzadkiemi wyjątkami, para kwestująca składa się z głuchej, niedowidzącej staruszki i dwunastotetniego chłopczyka.

...Ale zbiórka nie jest jedynym sposobem zdobywania pieniędzy. Istotnie — lecz i owe bale, koncerty, kabarety, reduty, popisy i t. d. — to sprawy, które oddawna stały się manją prześladowczą wszystkich członków, wszystkich sekcji dochodów niestałych, wszystkich możliwych stowarzyszeń.

Polski Komitet Olimpijski zdecydował się na to, by stanąć w szeregu towarzystw apelujących tą drogą do społeczeństwa. Miejmy nadzieję, że okaże więcej inicjatywy i pomysłowości niż towarzystwa o których wspomniałem.

Tak wygląda sprawa funduszu olimpijskiego pod hasłem widzenia subwencji rządowej i społeczeństwa.

Na tem nie koniec. Najnaturalniejszem zapytaniem wszystkich, którzy zastanawiali się nad tą sprawą — było: A dlaczego sportowcy siebie nie opodatkują? Czemu one, nie opodatkują zawodów sportowych?

Nie wiem.

Niżej podpisany stawiał wniosek na walnem zebraniu Związku Związków, by każde Towarzystwo, każdy klub urządziło jedne zawody, z których cały czysty dochód wpłynąłby do kasy Komitetu Olimpijskiego. Wniosek upadł — a jednak byłyby to setki miljonów.

Mało tego. Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zobowiązał się do zorganizowania dwuch meczów na ryzyko i dochód Komitetu Olimpijskiego Pomimo usiłowań Komitetu projekt pozostał tylko projektem.

Słusznie pyta nas całe społeczeństwo płacące ofiary na tysiączne cele, co dali sportowcy na fundusz olimpijski? Któż może dziwić się obojętności rządu i społeczeństwa, gdy jest ona bez porównania mniejszą od obojętności ogółu sportowego. Znany jest nam fakt, że dwukrotny apel do Polskich Związków Sportowych, by sa-

me też zaczęły organizować działalność na rzecz funduszu olimpijskiego, by nadsyłały projekty, materjały i sprawozdania do Komitetu Olimpijskiego — dał w ciągu pół roku aż dwie odpowiedzi: Związku Strzeleckiego i Związku Tennisowego.

To wszystko.

Nie, nie wszystko. Ukazały się bowiem narzekania i krytyka rządu, społeczeństwa i Komitetu Olimpijskiego.

Przed Olimpjadą antwerpską, ówczesny prezes ministrów Skulski zapytał podpisanego, jak liczni są sportowcy w Polsce. Odpowiedziałem, że liczyć możemy na 20 — 30000 W odpowiedzi mej nie uwzględniłem sokołów i strzelców. Na to usłyszałem prosty wniosek: Opodatkujcie każdego, a będziecie mieć pieniądze.

Minęło przeszło trzy lata, a zdanie to nabiera dziwnej żywotności i siły. Opodatkujcie każdego sportowca. Któż lepiej od niego rozumie znaczenie Olimpjady. Niech każdy klub opodatkuje swych członków, a odrazu znajdą się duże fundusze i zamilknie argument, że wszyscy mają opodatkować się na rzecz Olimpjady oprócz sportowców.

Dzisiaj liczba 30000 ludzi do których można się zwrócić nie jest przesadzoną. Każdy z nich może bez trudu zapłacić 20000 marek. Bilet do kinematografu kosztuje dużo więcej. Będzie to 600 miljonów. Niewiele to, ale w każdym razie suma nie do pogardzenia.

Następnie skoro odbędzie się zebranie Związku Związków Sportowych musi być wznowiona sprawa urządzenia meczu na fundusz olimpijski przez każde większe towarzystwo. Dziś po pokryciu kosztów, dobrze zorganizowany mecz piłki nożnej, zawody kolarskie, konkurs hippiczny daje przeciętny dochód 25 miljonów. Trzydzieści takich zawodów to 750 miljonów.

Ogółem sport zarobi i da miljard trzysta pięćdziesiąt miljonów — a wtedy będzie mieć wielkie prawo zażądania reszty od rządu i społeczeństwa.

Optymizm?! Być może — ale lepiej wierzyć, że na fundusz olimpijski poniosą ofiary sportowcy, niż obcy i dalecy ludzie.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

Wiceprezes Komitetu Olimpijskiego i Związku Związków Sportowych.

Udział pań w naszej lekkiej atletyce.

Udział pań w zawodach lekko-atletycznych jest naogół rzeczą bardzo nową. Regularne traktowanie lekkiej atletyki na całym świecie rozpoczęło się dopiero w okresie ostatniej wojny, a właściwie nawet po wojnie. W Polsce miało to miejsce jeszcze później, gdyż dopiero lato ubiegłego roku (1922) przynosi pierwsze wiadomości o systematycznem uprawianiu lekkiej atletyki przez panie. Było to we Lwowie, gdzie sprawą tą zajął się LKS. Pogoń. Dn. 14. i 15.VII. ub. r. pierwsze lekkoatletki polskie przystępują po kilkutygodniowym treningu do zawodów (zawody jubileuszowe Pogoni). Wyniki były odrazu obiecujące (około 9 s. — 60 m. i 4 m. — skok w dal). Drugim ogniskiem kobiecej lekkiej atletyki stała się Warszawa, która w r. bieżącym b znacznie prześcignęła Lwów nietylko ilościowo, ale niejednokrotnie i jakościowo. Obecnie następujące kluby posiadają dobrze zorganizowane sekcje pań: w pierwszym rzędzie Pogoń (Lwów), Polonia (Warszawa), A. Z. S. (Warszawa) i Warszawianka (Warszawa); następnie kluby Makkabi (Kraków), Makkabi (Warszawa), Sokół, Unja (Poznań) i t. d.).

W **Pogoni** wysuwa się na czoło dobrze zgrana drużyna klubowa do biegów rozstawnych (Zarugiewiczówna, Kaczmarzówna, Gwizdałówna i Szmendziukówna), która w biegu 4 × 100 posiada rekord polski 58·9 s., w biegu zaś 4 × 60 uległa w czasie 35·8 s. kombinowanej sztafecie warszawskiej. W roku 1922 ta sama drużyna zdobyła mistrz. Polski w biegu 4×50 m. (czas 32 s.). W pojedyńczych konkurencjach wyróżnia się z tego klubu przedewszystkiem trzykrotna mistrzyni polska *Ditczukówna Tita*, która w rzutach jest u nas bez konkurencji. Wyniki jej w rzucie kulą (8·05 m.) i oszczepem (21·20 m.) po ważnie już zbliżają się do odległości europejskich. Styl, szczególnie w kuli, zupełnie dobry. Do skoku w wyż Ditczukówna niema wprawdzie fizycznych warunków, ale sądząc z ostatnich wyników (1·26 m. rek. polski), prędko przekro-

Rzeźnicka (W.) i Szmendziukówna (Pog.)
Bieg na 100 m.

czy 130, a może i 135 cm. Najlepsza w roku ubiegłym *Szmendziukówna* nie posunęła się teraz o wiele naprzód i w mistrzostwach uległa Rzeźnickiej w biegach krótkich, a w skoku w dal zajęła zaledwie trzecie miejsce. Odnosi się wrażenie, iż brak regularnego treningu był tego główną przyczyną, a są dane po temu, że Szmendziukówna stanie znowu na wyżynie. *Gwizdałówna* ma świetne warunki i od roku ubiegłego poczyniła duże postępy. Jej rekord na 300 m. (56·4 s.), drugie miejsce w skoku wdal (411 cm.) i trzecie na 200 m. (31·9 s.) wróżą jej wielką przyszłość. Tak w biegach jak i w skokach widać już trening i dobry styl. Z innych pań wyróżniają się *Zarugiewiczówna*, *Nowożeniukówna* i *Kaczmarzówna*. Chlubą **Warsza-**

Kwaśniewska i Szmidówna (KS. Polonja).

wianki jest *Rzeźnicka*, bezwzględnie najlepsza lekkoatletka stolicy, jedyna, która sport traktuje na serjo i „sercowo". Ostatnie jej wyniki (435 cm. — w dal, 121 cm.—wwyż, 8·6 s —60 m., 14·1 s.—100 m.) mówią same za siebie. Byłoby wskazanem aby potrenowała jeszcze płotki (65 m.) oraz bieg 200 m. Wyniki swoje osiąga Rzeźnicka głównie wrodzonymi zdolnościami i ambicją, gdyż treningu jeszcze za mało, a styl w skoku dopiero teraz zaczyna być trochę stylem. Jedyną wadą jej jest przerywanie co pewien czas treningu. Przy uregulowaniu ostatnio wymienionej sprawy, mogłaby nasza lekkoatletka łatwo osiągnąć nawet 5 m. wdal, a także biegi o kilka dziesiątych części sekundy poprawić. U *Klukowskiej* znać zupełny brak treningu. Na wiosnę bezkonkurencyjna w skoku wwyż (124 cm.) obecnie osiąga zaledwie 112 cm. A szkoda wielka, gdyż materjał doskonały. Sądzimy, że na przyszły rok zobaczymy Klukowską w treningu, a wtedy 130 cm. pewne. Bieg 200 m., skok wdal, a może i rzuty—to również jej punkty. Nadzieją klubu jest *Juchniewiczówna* — świetny wprost materjał na pierwszoklasową atletkę. Dotychczasowy brak rutyny i treningu zabijał wszystko. Krótkie biegi, skoki, a nawet rzuty — oto pole jej działania. *Thomasówna* ma dobre warunki. Jej rekord na 1 klm. (4:08·8) osiągnięty przy minimalnym treningu rokuje duże nadzieje. Lepiej jednak trenować krótsze przestrzenie (250 m.). Sztafeta (4 × 60 lub 4 × 100) złożona z 4-ch wyżej wymienionych pań miałaby pewne mistrzostwo Polski, gdyby nie brak treningu i brak wprawy w podawaniu pałeczki. Z innych pań wyróżniają się *Warecka*, *Brandtówna* i głównie *Szafirówna*.

Polonia, która pierwsza w stolicy zawiązała sekcję damską pod kier. p. *Grabowskiej* posiada sporą drużynę pań, wśród której kilka wysunęło się na plan pierwszy. Najbardziej ambitną jest *Szmidówna*, mistrzyni w płotkach. Zajęła ona również drugie miejsce w biegu 200 m. oraz trzecie miejsca na 100 i 60 m. Budowa i warunki doskonałe, technika w płotkach wcale dobra. Do ważnych jej zalet należy także wrodzona zdolność przyswajania sobie stylu i regularny trening. Rok 1924 przyniesie z pewnością zmiany na lepsze. Najlepsze w klubie warunki fizyczne posiada *Kwaśniewska*, mistrzyni na 200 m. (31·4 s.) w pięknej formie. Jest ona dobrym materjałem w skoku, tylko brak treningu i stylu a czasami ambicji odbija się na wynikach. Szkoda, że *Kielichówna* nie startowała na Mistrz. Polski, gdyż miejsca w płotkach i skoku wwyż miałaby zapewnione. Szczególnie w płotkach jest ona poważną konkurentką Szmidównej. W skoku wwyż na przyszły rok ma pewne 130 cm., a może i wyżej. Z innych pań doskonale zapowiada się *Baranówna*, która zdobyła drugie miejsce w płotkach i w bardzo ładnym stylu biegła w reprezentacyjnej drużynie warszawskiej. Na wiosnę z pewnością poprawią się jeszcze jej wyniki. W szeregach tych znajdujemy jeszcze *Gosiewską* ozaz wiele innych.

AZS. nie może sobie z sekcją damską poradzić. Zawodniczki tego klubu były bardzo nielicznie reprezentowane tak na mistrzostwach WOZLA. jak PZLA. (zaledwie po jednej!!). Mimo to niektóre z nich zawsze będą stanowiły b. poważną konkurencję dla innych klubów. *Szymanowska* najbardziej poświęca się sportowi. Przy dużym treningu mogłaby w biegach i w skoku wdal osiągnąć doskonałe wyniki i zostać poważną rywalką Rzeźnickiej. Cóż, kiedy od kilku miesięcy nie widzimy jej prawie wcale na boisku, a na zawodach WOZLA., mimo że była obecna, nie startowała. *Jabłczyńska*, która w mistrzostwach Polski zajęła drugie miejsca w skoku wwyż i w rzutach, jest dobrym materjałem szczególnie do rzutów, a specjalnie do kuli, w której mogłaby zbliżyć się do Ditczukówny. *Woynarowska* na wiosnę okazała się b. dobra w biegach i w rzucie oszczepem. Po dłuższym treningu będzie rywalką Ditczukównej w oszczepie. Z innych pań wyróżniają się *Tupalska*, dobra głównie w skokach, *Pawłowska* i inne. Szkoda, że *Pawska*, mistrzyni Polski w skoku wwyż na r. 1922 obecnie nie trenuje. Wrodzony talent do skoków z pewnością pozwoliłby jej osiągnąć przy treningu 130 i więcej.

W innych klubach na plan pierwszy wysuwają się zawodniczki z formacji **Sokolskich**, oraz z **Makkabi** (Kraków i Warszawa).

Mamy nadzieję, że w roku 1924 panie nasze zrobią znowu wielki krok naprzód pod względem treningu (stylu) i wyników, podobnie jak to miało miejsce w roku bieżącym.

A. SZ.

Po drodze.

(List do „Stadjonu“ z podróży do Finlandji).

Prawdopodobnie interesują Was wyniki sportowców estońskich. Wyliczę tylko niektóre: mistrzostwo świata w *dziesięcioboju lekko-atletycznym* zdobywa znany u nas *Klumberg*, niezależnie od tego, ten sam atleta posiada mistrzostwo Estonji w następujących działach:

Rzut oszczepem 63 m., skok w dal 7·20 m., oraz najlepszy wynik w *skoku w wyż 176 cm.* (rekord Estonji 180 cm. Abramsa).

Dalej w biegach długich bezkonkurencyjnym jest *Lossmann*, drugi w biegu maratańskim na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w 1920 r., oraz *zwycięzca w tym samym biegu w Goeteborgu w czasie 2:40:59* i prawdopodobny zwycięzca „maratoński“ na najbliższych Igrzyskach w Paryżu.

Lossmann jest tak popularny w Estonji jak Kohlemainen w Finlandji, jest on poprostu bohaterem narodowym. W dniu 2. b.m. obchodziła stolica Estonji 10-letnią działalność sportową tego biegacza. Z okazji tej odbyły się zawody w których szanowny jubilat brał udział bijąc swych współzawodników w biegu na *25000 m. w czasie 1:32:26.*

Poczesne również miejsce w świecie sportowym Estonji zajmuje *Tammer* mistrz Estonji w *rzucie kulą 14.47 m.*, oraz zdobywca pierwszego miejsca *w podnoszeniu ciężarów na zawodach w Goeteborgu.* Wyniki: *rwaniem jednorącz 72·5 klg., rzutem jednorącz 80 klg.* i *rzutem oburącz 127·5 klg., razem 280 klg.* Jak widzicie, estończycy uprawiają z powodzeniem tak jak i ciężką atletykę bez szkody dla zdrowia i rekordów lekko-atletycznych.

W skoku o tyczce trzyma prym *Ewer—(353 cm.)* Biegi krótkie gorsze np. *100 m. 11·7 s. Keskül.*

Muszę też wspomnieć o największym i najbogatszym klubie w Estonji „Kalevie“. Klub ten założony w roku 1901 przez kapitana Tonsona, liczy około 1000 członków, a prezesem jego jest obecny minister wojny. Klub posiada własny dom, w którym mieści się redakcja *„Estońskiego Pisma Sportowego“*, hala zimowa dla ćwiczeń lekkoatletycznych, osobny pokój dla zapasów i boksu, inny do podnoszenia ciężarów, do masażu. Niezależnie od tego posiada własne boisko sportowe, położone przy budynku klubowym i t. d. Do klubu tego należy cały szereg wybitnych sportowców estońskich, jak Klumberg, Lossmann, Tammer, Ewer i inni.

Poważne miejsce w szeregu sportowców estońskich zajmuje *Leon Jucewicz*, który zaszczytnie reprezentuje polski sport na obczyźnie. Więcej zapalonego i oddanego lekkiej atletyce sportowca nie miałem sposobności spotkać. Żyje on tylko sportem i dla sportów gotów jest na największe poświęcenie. Specjalnością Jucewicza są biegi: 400 m. z płotkami (1:02·4); 800 m.—(2:04·7); 1500 m.—(4:19); 3000 m.—(9:30.).

P. Jucewicz prowadzi bardzo czynne życie sportowe. jest zdobywcą 9 nagród na zawodach międzynarodowych, jakie odbyły się w Estonji od 15. maja do 1. września r. b., a mianowicie: I-ej w biegu na 1500 m., I-ej w biegu na 100 m., I-ej w biegu na 800 m., pięciu drugich nagród w biegach na: 1500 m. 800 m., 400 m. i 100 m. oraz III-cią nagrodę w biegu na 5000 m.

Nagrody te zdobył p. Jucewicz w barwach warszawskiego AZS-u.

Dnia 9. i 10 września r.b. p. Jucewicz brał udział w zawodach międzynarodowych w Tartu (w Dorpacie) w biegach na 800 i 1500 m., również w barwach AZS-u.

W ostatnich dniach sierpnia zgłosił p. Jucewicz propozycję do Zarządu PZLA. w Warszawie, pobicia rekordów polskich w biegach na: 400 m. z płotkami, 800 m. 804·5 m. ($^1/_2$ mili angielskiej), 1000 m., 1500 m., 1609 m., (1 mila angielska), 2000 m., 3000 m. i 3218 m. (2 mile angielskie). *H. K.*

OSTATNI TYDZIEŃ SPORTOWY W KRAKOWIE.

W ostatnim tygodniu mieliśmy dość duży ruch footbalowy. W wielkiej batalji 9 drużyn z Krakowa, Małopolski Wschodniej i Górnego Śląska — jedynie drugoklasowa krakowska *Makkabi* zaprezentowała w sobotę *1. września* grę pierwszoklasową. Ostatnim meczem z lwowską *Hasmoneą* dowiodła Makkabi, że umie grać ładnie i interesująco, że przy dobrych chęciach stać jej napastników na strzelenie A-klasowemu przeciwnikowi 7 pięknych bramek.

Opowiadaniom Hasmonei o przemęczeniu podróżą trudno wierzyć, albowiem przez całe $1^1/_2$ godz. gracze jej szli ostro na piłkę i zupełnie nie zdradzali „spuchnięcia“. Zawiódł system — lwowski system: celowa, krótka, przyziemna kombinacja Makkabi i jej sprawność techniczna zatryumfowały.

Z Makkabi podobali się: Szneider II, Heim i Szneider III. Ostatni pokazał starym napastnikom, że i w największej ciżbie można piłkę stopować bezpośrednio i oddawać dobry, celny strzał na bramkę. W Hasmonei szkoda lewego obrońcy, odznaczającego się pewnym, czystym wykopem z każdej pozycji i środkowego napastnika — Birnbacha, który ruchliwością i energją napróżno chciał pobudzić do działania swych gnuśnych partnerów z królem leniuchów boiskowych — Steuermanem na czele.

Niedzielą 9. września przyniosła 2 niespodzianki. Oto *Hasmonea* pokazała pazury *Jutrzence*, i po awanturniczym meczu wyszła z nią *1:1.* Zachowanie graczy Jutrzenki pozostawiało wiele do życzenia, a kłótnia o wątpliwego goal'a, przyznanego przez sędziego p. Molknera Hasmonei — drużynie, której słabość aż nadto dobitnie w sobotę stwierdzoną została, dowodzi, że Jutrzenka nawet i tu w zwycięstwo nie wierzyła i usiłowała wygrać „gębowym“ systemem. Koroną tego nielicującego z określeniem „towarzyski“ meczu było usunięcie z boiska po 3 graczy z każdej drużyny.

W tym czasie *mistrz okręgu krakowskiego* na własnem boisku doznał porażki od *I. F. C. Katowice.* Drużyna niemiecka rozwinęła dość żywe, równe tempo i umiała je utrzymać przez całą grę, przyczem grała konsekwentnie longpassingiem, nie dając sobie narzucić nieznanego krakowskiego systemu. Natomiast atak Wisły niekierowany należycie (Reyman I. był we Lwowie) grał nierówno, to szarpiąc się, to hyperkombinując. To też przegrała Wisła zasłużenie *1 : 0.*

Wynik zawodów z Rumunją silnie zdeprymował sportowy światek krakowski. Jedyną pociechą była wiadomość że Gintel, Fryc i Cikowski spisali się znakomicie. Zwłaszcza dziwiliśmy się sukcesowi Cikowskiego, który do tych zawodów stanął bez żadnego treningu po dwumiesięcznej przerwie. Ogólne było przekonanie, że zawiedzie. Zawiódł... niestety, kto inny.

Smutniejsze, że i u nas w Krakowie niema pew-

nych napastników. Możnaby conajwyżej sprobować na środku napadu Reymana I.

Na meczach 20. pp. z 20. p. w.ł. i 19. pp., strzelał coprawda Reyman równie niecelnie jak silnie i miał mniej szczęścia w strzałach nawet od... Koguta, umie jednak zgrabnie i szybko prowadzić atak i walczyć o piłkę, wracając często po nią do pomocy.

Mecze *20 pp.* o mistrzostwo armji z *2. p. w.ł.* i *19. pp.* dowiodły jeszcze raz niezbicie, że tak zwany lwowski system to... trójka środkowa Pogoni z jej nieprzeciętnymi warunkami. Wszystkie inne drużyny tego okręgu nie mając takiej trójki zupełnie zawodzą w ataku, grają foul i nie umieją stwarzać interesujących momentów. 2. p. w.ł. przegrał gładko *6 : 1*, 19-tka — *1 : 0*, zaznaczyć jednak muszę, że drużyna 20. pp. grała drugi dzień, zmęczona grą na błocie w dniu poprzednim i mimo to była stale w przewadze. Protest 19-tki wniesiony do Oddz. III. Sztabu DOK. V. zdaje się być uporem takiego co chce więcej dostać. Prawda, że sędzia p. Wojakowski psuł mecz nieporadnością i takimi wyskokami jak np. nieuzasadnionem wykluczenie jednego z graczy 19-tki, denerwował obie drużyny, lecz mimo to nie on stworzył przewagę 20-tki.

Sobota 8. września. Spotkanie przyjacielskie *Cracovia—Pogoń (Katowice)*. Cracovia bez Kałuży i Szperlinga grała w linji napadu niżej krytyki. Gracze gubili piłkę lub oddawali ją bez boju; najbardziej bez głowy grał Reyman III, a strzał zawodził go do tego stopnia, że piłka za każdym razem skręcała mu się dziwnie pod nogą i nie odchodziła ani na pół metra w kierunku bramki. Konkurował z nim w lenistwie Łańko, podając niedbale Zimowskiemu będącemu i tak w słabej formie.

Zimowski nie umie centrować z tempa, każdą piłkę do centrowania ustawia, przez co hamuje grę ataku. Najlepiej w ataku grał Styczeń... na lewem skrzydle. On jeden czegoś chciał, a że mu się nie udawało—to nie jego wina. Wspaniałemu natomiast kwintetowi tyłów Cracovii przeszkadza Strycharz, który po tylu latach gry obok Fryca i Gintla nie rozumie się z nimi i psuje stale improwizowane przez Fryca offside'y. Ostoją Cracovii — powiedzmy całą Cracovią — są: Synowiec, Cikowski, Fryc i Gintel. Cracovia należy do niewielu drużyn wogóle, a jest napewno w Polsce jedyną, w której obrońcy są najmądrzejszymi graczami. Każde podanie Gintla czy Fryca jest ściśle obliczone i ma swój dokładny kierunek. Sekunduje im dzielnie weteran Synowiec.

Dla ilustracji zanalizuję rezultat *6 : 0*, jaki uzyskała Cracovia z Pogonią Katowicką. 2 bramki strzelił Gintel, 1 Synowiec, 1 Łańko z precyzyjnego podania Synowca, 1 zrobił sobie sam bramkarz katowicki po centrze Zimowskiego i 1 Chruściński po solowem zagraniu. A więc tylko ta jedna bramka owocem wysiłku napastników przy ogólnym rezultacie 6 : 0! Słyszałem głosy, że z marnym przeciwnikiem zawsze gra się kiepsko. Uwierzę, o ile Fryc, Gintel, Synowiec i Cikowski grą swą to potwierdzą, względnie o ile Pogoń lwowska przestanie bić słabsze drużyny po 13 : 0. I jeszcze jedno pod adresem panów z napadu Cracovii.

Pamiętajcie, że tyły Barcelony nie dadzą Wam spać przy piłce, a na swą pomoc i obrońców nie liczcie jak dotychczas, bo i tak dość im roboty dostarczą różne Pierry i Alcantary.

Niedziela 9 września. Boisko Wisły, pogoda piękna, widzów z 5000. Za chwilę sędzia p. Grabowski z Warszawy poprowadzi bój o tytuł mistrza grupy Zachodniej między *Wisłą* i *Wartą* poznańską. Niebawem wychodzi Warta witana rzęsistymi oklaskami licznych zwolenników jej dżentelmańskiego sposobu gry. Nie mniejszą owację wywołuje ukazanie się Wisły. Drobne figurki graczy poznańskich nikną przy dorodnych postaciach krakowskiej „wiary". Niepozorni i dość słabi fizycznie, technicznie zato stoją poznaniacy wysoko, przytem grają tak elegancko i cicho, że można im czynić takie lub inne sportowe zarzuty, ale trudno nie żywić dla nich sympatji. Grę rozpoczyna Wisła i usadawia się na przeciąg kilku minut na połowie Warty. Odrazu spostrzegamy filary tyłów—Kosickiego i Spojdę. Obrońcy odbierają raz poraz piłkę Wiślakom, ale nie wykopują należycie i nie mogą oswobodzić swej bramki od naporu przeciwnika. Przewaga Wisły trwa krótko i niebawem notuję kilka pięknych ciągów na bramkę Wisły, inscenizowanych przez Przybysza. Teraz zarysowuje się lekka przewaga Warty, przyczem Wiśniewski ratuje robinsonadami w paru niebezpiecznych sytuacjach.

Po 25 minutach gra otwarta, tempo zaczyna się wzmagać. W 40 min. przykry moment: Reyman I. idąc ostro do piłki zderza się z nadbiegającym backiem Warty. W rezultacie obrońca Warty leży potłuczony na ziemi, a Reymana sędzia usuwa z boiska. Gra otwarta Wisły, przeplatana przebojami Stalińskiego i Przybysza z Warty, oraz Kowalskiego II. trwa aż do przerwy. Po pauzie Wisła mimo iż gra w dziewiątkę zaczyna coraz ostrzej przypierać przeciwnika. Wysiłki jej wieńczy w 6. min. lewoskrzydłowy Balzer, po solowym biegu, strzałem w prawy róg. Zdeprymowana Warta gra niepewnie, obrońcy wykopują coraz gorzej, pomoc traci kontakt z napadem. Raz po raz z wysiłkiem bronić musi Zasada.

Przewaga Wisły zaznacza się tak wybitnie, że graczy Warty wprost nie widać na placu. Wałęsają się około 9-ciu graczy Wisły, do których należy teraz całe boisko.

Jedyną sytuację niebezpieczną pod bramką Wisły wyjaśnia po bombardowaniu Kosicki strzałem w out. Na 10 m. przed końcem bezład Warty powoli mija, rozpoczyna ona serję anemicznych ataków, uwieńczoną na 2 min. przed końcem bardzo wątpliwym kornerem.

Jedyną sposobność wyzyskuje Spojda i pięknym strzałem ratuje honor drużyny. Teraz dopiero zrywa się Warta do ataku. Niziński mija ostro 4 przeciwników. Wszyscy rwą ku bramce w zawrotnem tempie... Niestety, mija ta jedyna minuta i gwizdek przerywa spóźnione zapędy Warty..

Naogół Warta zawiodła.

Co do stylu techniki i poprawnosci gry — była bez zarzutu. Jedynie obrońcy kompromitowali się słabym i niepewnym wykopem. Zawód sprawiła Warta grą pozbawioną cech męskości i energji. Z pojedynków nawet Balzer i Krupa wychodzili zwycięsko. Kaczor i Markiewicz nie dopuszczali po pauzie napastników Warty do pola karnego, mimo, iż nie czynili w tym kierunku specjalnych wysiłków. Tak jak grała Warta w pierwszej połowie — można grać przyjacielski mecz propagandowy, tak jak grała po pauzie—wogóle grać nie należy. Z graczy wyróżnili się: Kosicki, Spojda w pomocy i Przybysz w ataku.

Wisła powinna była mecz wygrać: grała ambitnie i bardzo po męsku — stwarzała liczne sytuacje i była bardzo groźna mimo, że zbrakło jej Reymana Wszyscy grali dobrze i krzywdę czyniłbym reszcie, wyróżniając kogokolwiek. Sędzia p. Grabowski nie miał dobrego dnia: owside'y odgwizdywał późno, wykluczył niesłusznie Reymana za ostrą grę, za co w tym wypadku należała się tylko nagana.

Wogóle usuwanie gracza nie bezpośrednio po wypadku, a dopiero po rykach „wyrzucić" źle orjentującej się trybuny — wygląda niezgrabnie i sędzia dbający o opinję musi tego unikać.

Nie zauważył, że Balzer swój ciąg przed strzelaniem bramki rozpoczął z pozycji spalonej, podobnie jak przysądził korner w ostatniej minucie, bynajmniej nie będąc go pewnym. Publiczność przyjęła Wartę bardzo życzliwie, a goal wyrównujący oklaskiwano entuzjastycznie.

LAM.

PRZEGLĄD PRASY.

Z dziwnem uczuciem zaczynam dzisiejszy przegląd. Na horyzoncie prasy sportowej ukazały się chmury. Czasem są to tylko nieporozumienia, te łatwo usunąć, czasem zasadnicze różnice w poglądach. Tygodniki sportowe ostatniego tygodnia poświęcają wiele miejsca „Stadjonowi", jego artykułom a nawet osobom autorów. Poziom tych wystąpień stoi na poziomie tych pism.

Pierwszy jest *Przegląd Sportowy*. W artykule wstępnym, napisanym na marginesie sprawozdań z meczu Polska—Rumunja jest szereg cennych i trafnych uwag:

„Gdy talenta nasze przyrodzone — (lepiej: nasze przyrodzone talenty p. R.) — wypowiedziały swoje pełne słowo i słowo to nie wyszło ponad przeciętność — pozostaje praca i wytrwałość, system i zorganizowany wysiłek. Razem: bardzo wiele jak na nasz naród. Ale sport, który ma imię postęp i walka, który występuje z zadaniem odrodzenia i bodajże przerodzenia całego narodu — powinien trud ten podjąć i trudu tego dokonać".

Podpisujemy się pod tem zdaniem bez zastrzeżeń. Wymagajmy od naszego sportowego społeczeństwa sumienności, wytrwałości i pracy. Z kolei M. Baquet kończy swoje cenne artykuły o treningu lekkoatletycznym i następuje artykuł p. E. Baszkoffa o „wyłączności akademickiej w sporcie". Artykuł jest długi, poważny i rzeczowy. Polemizuje z niektórymi poglądami, wypowiedzianymi w Stadjonie. Podnosi ideowe zalety akademickich związków sportowych. Ma rację — ale czyż można mieć żal do kogoś, kto pragnie by akademicy propagowali czystość swych ideji wśród klubów, które pozbawione ich szlachetnego wpływu chylą się do upadku? Kończy się artykuł słowami:

„Jeśli dziś sport akademicki ma przeciwników— to wystąpieniem ich kierują tylko egoistyczne pobudki. Gdzie... U nas i na całym świecie".

Zdaniem tem psuje autor dobre wrażenie swego artykułu. Dyskusją wiele można wyjaśnić, mniej ubliżaniem.

Ubliżenie to jednak wyrażone ogólnie, bez chęci jak przypuszczamy dotknięcia kogokolwiek, niczem jest wobec tonu na jaki sobie pozwolił *Tygodnik Sportowy*. Tygodnik poświęcił nam aż dwa artykuły W pierwszym opowiada autor artykułu „Sztuka a sport" (Tyg. Sport. z dnia 18. sierpnia), że zdanie jego, w którym radził literatom polskim czytać Mistrza z Crocsley, Canon Doylego i Lato leśnych ludzi Rodziewiczównej jest słuszne. Mam zaszczyt być członkiem Związku zawodowego literatów polskich protestowałem i protestuję. Można pragnąć by literatura i sztuka zajęły się dziedziną tak zaniedbaną a wdzięczną jak sport, ale nie należy rozumowania swego osłabiać humorystycznemi przykładami.

Ochrzczono nas w tem pierwszem wystąpieniu, jako „tego pana", uprawiającego prasową „walkę konkurencyjną", a działalność naszą nazwano „niesportową". Ton artykułu czysto polemiczny, jak zresztą i większości artykułów tygodnika, jest poza wymienionemi cytatami pełną goryczy skargą „skrzywdzonego".

Nieco dalej czytamy artykuł „T. R. G. „Stadjon" contra 44 — czyli: wylazł na gruszkę, kopał pietruszkę i znalazł cebulę". Artykuł opatrzyła redakcja Tygodnika w objaśnienie, że znalazła w 18. numerze Stadjonu „ordynarną napaść p. T. R. G. na znakomitego satyryka i współpracownika „Tygodnika Sportowego". *„Znakomity satyryk"*. Czujemy, że zaczepiliśmy niebacznie jakąś wielkość krakowską. Coprawda nie słyszeliśmy we współczesnej Polsce o znakomitych satyrykach. Boy przestał pisać satyry a o następcach nic nam nie wiadomo. Mniejsza z tem zresztą, faktem natomiast jest jedno: p. Satyr tłumaczy się, że jego utwór ukazał się w Kąciku humorystycznym. Zapewne — ale to nie jest tłumaczenie. Redakcja „Tygodnika Sportowego" pod tytułem humorystyki dała pornografię i to jej wytknęliśmy. Wolno przedrukowywać fragmenty Dekameronu, Panny de Maupin Gautier'go, cytaty z dzieł Prewost'a, Mirbeau i Collette Willy—to wszystko są dzieła o prawdziwej wartości literackiej, tylko nie wolno robić tego w piśmie, które czyta przeważnie i przedewszystkiem młodzież.

Tego Tygodnik nie chce czy nie może zrozumieć. A zresztą... może ma rację p. S., który napisał o nas wcale zręczną zagadkę. Rozpylamy plewy, pod kamień młyński kładziemy glinę zamiast ziarna. Istotnie wszakże tyle miejsca poświęciliśmy „Tygodnikowi" i utworom p. S. w szczególności.

Sprawiedliwość każe przyznać, że „Tygodnik" niejedno z naszych uwag skorzystał. Tak np.: pisze po polsku o co w swoim czasie walczyliśmy. Nie tracimy nadziei, że i ton jego artykułów się zmieni. „Tygodnik" stać na to. Dowodzą tego bardzo słuszne uwagi recenzenta. Pisze on o piłce nożnej i o graczach.

„U każdego z dzisiejszych graczy footbalowych da się stwierdzić jakaś wada cielesna, którą nabył właśnie przy footbalu. Jest to wynikiem nieracjonalnego treningu, gry na zawodach bez treningu, lub wreszcie utrącenia przez przeciwnika dla osłabienia drugiej partji. Zwycięstwo za wszelką cenę, oto dewiza dzisiejszych drużyn footbalowych. Nieraz słyszałem przed zawodami o zamiarach graczy utrącenia tego, czy tamtego przeciwnika.

...Ile razy widzi się radosne miny u graczy, gdy przeciwnika silnie kopniętego, lub w inny sposób uszkodzonego znosi się z boiska. Jak wrogim i nieprzyjaznym jest wzajemny stosunek graczy do siebie na boisku? Często się też zdarza, że gracze jednej i tej samej drużyny obrzucają się na boisku najgorszemi obelgami i wyzwiskami.

...Zdarza się często, że dowody niezadowolenia objawiają się w obrzucaniu sędziego i graczy kamieniami, lub błotem, czasem też w ordynarnych napaściach na takowych".

Autor jest pessymistą — ma jednak rację, uważając, że wysoki do niedawna towarzyski poziom sportu naszego chyli się do upadku. Sprawa ta nadaje się do rozważenia przez Kongres Sportowy. Ten nieprędko będzie zwołany — wszakże uchwały ostatniego odpoczywają jeszcze w szufladach. W Poznaniu miał się odbyć Kongres Wychowania Fizycznego już w tym roku. Niestety, jak donosi *Sokół* został odłożony do roku przyszłego i co gorsza połączony z kongresem pedjatrów, co nie przyczyni się do wyjaśnienia linji wytycznych.

W końcu przeglądu prasy muszę sygnalizować niesłychanie znamienny artykuł *Kurjera Sportowego* ze Lwowa p. t. „Co to są mistrzostwa wojskowe":

„Podobnie ostrej, a spaczonej pod względem wartości sportowej gry, już dawno nie mieliśmy sposobności oglądać na boiskach lwowskich. Abstrahując już od „propagandy" sportu piłki nożnej przez powyższe zawody — skończyły się one fatalnie dla bramkarza „49 pp." Patkowskiego, którego przed końcem gry, ciężko ranionego zniesiono z boiska.

W związku z tym wypadkiem oraz wobec stwierdzonej znacznie wyższej ostrości i brutalności zawodów drużyn wojskowych, niż to spotykamy u drużyn

cywilnych, jak i nie mniej ze względu na momenty, które niżej poruszamy, wysuwa się wniosek, czy nie byłoby pożądanem, by M.S.Wojsk. zakazało rozgrywanie mistrzostw wojskowych.

Jest faktem stwierdzonym, że gracze poszczególnych klubów, służący przy wojsku, obniżają w grach wojskowych poziom umiejętności piłkarskich i wychodzą zupełnie z formy (Reyman, Miller, Hauler i td.). Jest to bezwzględnie ze szkodą dla naszej piłki nożnej. Jest to ze szkodą dla poszczególnych klubów piłki nożnej, oraz dla reprezentacyjnego sportu jako całości. Wojskowość nasza nie może i nie powinna negować istnienia i znaczenia klubów cywilnych, które kilkunastoletnim dorobkiem wychowały sobie graczy. Rola tych graczy w wojsku jest nieodpowiednia. Powinni oni być instruktorami i wychowawcami sportowymi żołnierza, a nie grać na rozkaz w mistrzostwach.

Piłka nożna przy wojsku powinna być uprawiana tylko i wyłącznie dla uzupełnienia fizycznego wychowania żołnierza, a nie dla sportu, dla rekordów. Dziś istnieje jeszcze taki stan rzeczy, że drużyny wojskowe składają się przeważnie z materjału oficerskiego, a zatem z materjału inteligentnego, rozumiejącego sport, a mimo to dochodzi do tak ubolewania godnych wypadków jak w omawianych zawodach. Niedługo już w skład drużyn będą wchodzili sami żołnierze, materjał wiejski o gorącym temperamencie. Co będzie wówczas?

A jeśli już koniecznie muszą być rozgrywane w armji mistrzostwa, choć jesteśmy zdania, że mijają się z celem, to niechaj wojskowość postara się odpowiedniemi zarządzeniami wyeliminować brutalny i zapamiętały sposób gry drużyn wojskowych, albo... niech urządza zawody przy zamkniętych drzwiach".

Uwagi są nieprzyjemne — tembardziej więc trzeba sprawdzić ich słuszność: czy czasem ambicje pułków, dążących do zwycięstwa nie prowadzą ich za daleko.

T. R. G.

DRUŻYNA „VASAS SC."

która dnia 22. 23. b. m. rozegra dwa mecze z KS Polonja.

Regaty o mistrzostwo Europy na Lago di Como.

Doroczne regaty FIS'Y noszą oficjalnie tytuł mistrzostw Europy. Choć zasadniczo niezjawienie się na starcie wszystkich, mających do tego prawo, nie zmniejsza wartości osiągniętego w ten sposób zwycięstwa, to jednak w rzeczywistości tytuł mistrza, zdobyty bez udziału najpoważniejszych konkurentów, nie przedstawia takiej wartości, jaką mieć powinien. Tak też jest z mistrzostwami wioślarskiemi FISY. To, że Anglicy nie chcą na nie przyjeżdżać, dlatego że uważają wioślarzy innych narodowości, pobierających zwrot kosztów podróży, za profesjonałów nie upoważnia nikogo do kwestjonowania zdobytych mistrzostw. Mimo to, zdecydowane, nieulegające dyskusji pierwszeństwo wioślarstwa angielskiego w Europie sprawia, że regaty FISY bywają nazywane ostrożniej *mistrzostwami Kontynentu* i nie mają one takiego prestige'u jak rozgrywany na Tamizie „Grand Challenge Cup", „Diamond-Sculls", „Thames Cup" etc. Szkoda jednak, że na Logo di Como startowała prawie wyłącznie romańska część Europy (Włochy, Hiszpanja, Portugalja, Francja, Belgja, Szwajcarja) oraz Holandja, Węgry i Czechosłowacja, podczas gdy wioślarstwo skandynawskie i niemieckie reprezentowane tam nie było. Mistrzostwami północy był Götheborg, tak, że obecnie mamy trzy ośrodki, co do których możemy mniemać, iż przodują wioślarstwu Europy. Anglja, zwycięzcy z Como i zwycięzcy z Götheborga. Nie wiemy ostatecznie czy np. za najlepszą „ósemkę" mamy uważać „Thames Rowing Club", zwycięzcę „Grand Challegne Cup", włoską „Zarę" czy też berlińską „Borussię". Czasy, wobec bardzo wątpliwego odmierzania dystansów i ogromnego wpływu wiatru, oraz urządzania regat w Anglji na rzece — nie mogą być miarodajne. Dla tego samego powodu nie możemy mieć pojęcia, jak zaprezentowałaby się nasza mistrzowska czwórka AZS-u na Como. Czy siłą i świetnym trainingiem nadrobiłaby brak stylu? Czy osady włoskie i szwajcarskie są rzeczywiście, tak znakomite, że nasza nie mogłaby się z niemi mierzyć? Nie wiemy, gdyż AZS. musiał zkwitować z wyprawy. Miejmy nadzieję, że to przeoczenie PZTW. nie powtórzy się i... nie będziemy mieć takiej samej niespodzianki przed Olimpjadą... Smutne jest doprawdy że nasz sport wioślarski, najstarszy w Polsce, starszy o jakie 20 lat od piłki nożnej, o jakie 25 lat od lekkiej atletyki i o 40 lat od sportu pływackiego, mający najzamożniejsze w Polsce kluby, będzie zdaje się ostatnim, który wypłynie na szersze wody sportu międzynarodowego.

*

Wielkiemi tryumfatorami regat na Como byli Szwajcarzy: na 5 mistrzostw zdobyli 4, przyczem

piąte przegrali o pół metra i to podobno wskutek fałszywego startu Włochów. Nic dziwnego, w kraju, gdzie są takie tereny, jak Leman, jezioro Zürichskie czy Bienne — sport wioślarski może się rozwijać. Sromotną klęskę poniosła Francja, która w roku zeszłym w Barcelonie zdobyła 2 mistrzostwa (ósemki—„Lyon-Villefranche") i czwórki („C. N. Rhin", Strassburg) oraz 3-cią nagrodę skiffów i t.d. Tym razem Francuzi wyszli gorzej niżby się ktokolwiek tego spodziewał. Wszystkie osady zawiodły, zawiódł też przereklamowany sculler Stock.

Największą wadą osad francuskich jest brak taktyki. We wszystkich tegorocznych regatach międzynarodowych — na Como, w Paryżu, w Henley — Francuzi zawsze wyrywali się i do pół toru prowadzili. Po tem „puchli" z braku należytego trainingu i dawali się bić. Francuzi mają pociągnięcia zbyt miękkie, zbyt łagodne, co mści się przy wypłynięciu na wodę stojącą.

Klęskę swą Francuzi przypisują temu, że trenując zawsze na rzekach zupełnie nie są przyzwyczajeni do jazdy na jeziorze i dlatego fala im najwięcej zaszkodziła. Francuzi przyznają, że nigdy na wzburzonej wodzie wyjazdów nie robili. *Naukę stąd powinny wyciągnąć nasze kluby, które przez szacunek dla łodzi wyścigowych podczas fali z zasady nie jeżdżą.* Nawet w Bydgoszczy mieliśmy niespodzianki z powodu nieumiejętności wiosłowania podczas wiatru!

Wyniki były następujące:

Skiffy („2 krótkie" bez sternika): 1. Dr. Bosshart „Grasshopper", Zurich; 2. Gunther (Holandja); 3. Zinke (Czechosłowacja). Drobny Zinke (55 kg.) pięknym stylem i nerwem nadrabia brak siły.

„Double-scull'e" („4 krótkie" bez sternika): 1. Dr. Bosshart - Thomas—„Gasshopper" Zurich; 2. Holandja; 3. Włochy (Dones i Salvini).

Do pół toru w obydwu biegach prowadzili Francuzi (na skiffie J. P. Stock, na „double'u" — Stock i Detton) — na połowie drogi „spuchli" i przegrali wskutek złej taktyki, której nie nauczyli się we Francji, nie mając tam konkurencji.

Dr. Bosshart, zeszłoroczny mistrz Europy okazał się znów niedoścignionym, choć jeszcze w tym roku w Amsterdamie Holender Golan pobił go o 5 długości! Największą wadą Bossharta jest nieumiejętność zachowania kierunku. Zwykle zatacza on wielkie łuki po cudzych torach, znakomicie nadrabiając drogi, i tylko dlatego, że jest zawsze pierwszy, unika zderzeń.

Jeżeli się zważy, że bezkonkurencyjny w Zachodniej Europie Dr. Bosshart w Anglji podczas tegorocznych regat w Henley, przegrał w przedbiegu— możemy sobie urobić dobre pojęcie o poziomie wioślarstwa angielskiego i poczynić smutne refleksje co do stanu tego sportu na kontynencie.

W zeszłym roku na „double scull'ach" wygrali też Szwajcarzy (bracia Schoeclin, „Sea-Club", Bienne).

Peroary („2 długie" ze sternikiem): 1. Gaudeveau i Felber — „S. N. Genére", mistrze zeszłoroczni)— prowadzili od startu do mety; 2. Wenecja (3/4 długości; 3. Francja — Constant i Talleux (Boulogne-sur-Mer).

Czwórki („4 długie" ze sternikiem): 1. „C. N. Lausanne" (Szwajcarja). Na szlaku Albrecht, dawny wioślarz z zürichskiego „Grasshoppera" mistrza Europy w latach 1911, 1912, 1913, 1920, 1921 (na czwórkach) i 1912, 1920, 1921 (na ósemkach). Osada lozańska pod każdym względem znakomita; ma nadzwyczaj długie i mocne pociągnięcia. O drugie miejsce silna walka i do końca zmiany porządku. Celownik na 2. miejscu mija Holandja (o długość); 3. Węgry.

Ósemki („8 długich" bez sternika): 1. „Zara" — Włochy; 2. o pół metra „Sea-Club" Bienne, Szwajcarja; 3. Czechosłowacja; 4. Francja, Lyon—Villefranche, mistrz z r. 1922.

„Zara" wyrwała się przedwcześnie ze startu, Szwajcarzy dogonili ją zaraz. Od połowy „Zara" wysunęła się znakomicie o 3 — 4 długości. Na 200 m. przed metą Szwajcarzy zaczęli wspaniały finisch, jednak za późno. Z każdem założeniem dochodzili Włochów, przegrali wreszcie o pół metra. Zdaniem niektórych był to nawet martwy bieg.

* * *

Mistrzostwa Europy rozgrywane były od r. 1893 z wyjątkiem lat wojennych 1914 — 1919. Ponieważ „dwójki" i „double-sculle" wprowadzono później, rozegrano ogółem w ciągu 25 lat 119 mistrzostw, z których Belgja wzięła 43, Francja 36, Szwajcarja 20, Włochy 15, Niemcy i Holandja po 2, Alzacja i Lotaryngja 1.

* * *

Mistrzostwa odbyły się pod Cernovio, meta była naprzeciw pięknej „Villa d'Este". Teren regat—przy wspaniałej pogodzie—wprost czarowny. Wśród stromych, pokrytych winnicami i gajami azalji, zboczy Alp — wąska taśma szafirowego jeziora, lekko wzburzonego przez podmuchy wiatru. Fala ta, jak na Como nieduża, dawała się wioślarzom, zwłaszcza na zewnętrznych torach mocno we znaki.

Organizacja zawodów — niżej krytyki. Setki przygodnych łodzi po każdym biegu zajeżdżało tory i organizatorowie każdorazowo musieli się uciekać do pomocy faszystów, by teren uprzątać.

Totalizator miał przed regatami ogromne powodzenie. Faworytami byli Włosi i Szwajcarzy, nie było więc żadnych niespodzianek.

Mistrzostwo Europy na r. 1924 odbędą w Zürichu, na jeziorze. *S.*

ZE LWOWA.

Mecz Hakoah — Pogoń był ostatnim z rzędu spotkań międzynarodowych we Lwowie; po nim nastąpiła cała serja krajowych gier towarzyskich, przyczem wszystkie cztery A-klasowe kluby lwowskie wyjeżdżały często poza Lwów, aby tam szukać laurów, nieraz bardzo niepewnych lub wątpliwej wartości.

Przedewszystkiem nasz mistrz okręgowy *Pogoń*, biorący udział w mistrzostwach Polski wschodniej, wyjeżdżał do Lublina, gdzie z łatwością pokonał 12. VIII. tamtejszy *WKS.* 8:0 (3:0). Następnej niedzieli 19. VIII. odniosła Pogoń zwycięstwo w Warszawie nad *Polonią* 5:1 (2:1), wzmagając tem swe szanse zdobycia mistrzostwa Polski wschodniej. Trzeci wyjazd Pogoni tym razem do Wilna skończył się słabem zwycięstwem lwowian nad *Laudą* 3:1 (1:1) w dniu 9. IX.; powodem tak zaszczytnego dla Laudy wyniku było zmęczenie graczy lwowskich podróżą i towarzyski mecz z *Makkabi* wileńską rozegrany poprzedniego dnia z wynikiem 9:1 (5:1) dla Pogoni. Oprócz tych zawodów rozegrała Pogoń jedno spotkanie we Lwowie z *Laudą* bijąc ją w rekordowym stosunku 13:0 (6:0). Pogoń mimo iż wystąpiła bez W. Kuchara i Ignatowicza pokazała tak piękną i skuteczną grę, że wywołała u publiczności zachwyt i entuzjazm. Nie była to gra lecz koncert fotbalowy; Lauda wobec wspaniałej kombinacji i techniki Pogoni była bezsilna i musiała zejść z boiska z dwucyfrową klęską. Tak więc Pogoń zwyciężyła we wszystkich dotychczasowych roz-

grywkach o mistrzostwo, a mając jeszcze do rozegrania dwa mecze u siebie, ma prawie zapewniony tytuł mistrza Polski wschodniej.

Z innych drużyn lwowskich próbowała szczęścia poza Lwowem — *Lechia*, niestety bez skutku. Dwudniowa wycieczka do Lublina w dniach 4. i 5. VII. skończyła się zwycięsko dla *WKS. Lublin* w stosunku 3:0 (2:0) i 1:0 (1:0), co wcale zaszczytu Lechii nie przynosi, zważywszy, że trzy małopolskie drużyny B-klasowe zdołały w tym roku pokonać WKS. Lublin w bardzo znacznym stosunku. Drugi wyjazd Lechii 26. VIII do rzeszowskiej *Resovii* (klasa B), dał w wyniku nową klęskę Lechii 7:2 (3:2). Powyższe wyniki wskazywałyby na ogromnie słaby obecnie poziom Lechii, która zapewne w roku przyszłym znajdzie się na właściwem miejscu (w klasie B.).

Czarni gościli raz w Przemyślu gdzie 26. VIII. potykali się z tamtejszą *Polonią*. Wynik zawodów stanowił niespodziankę, gdyż lwowianie zostali pokonani 3:1 (0:0), mimo znacznej swej przewagi w grze. Polonia wykorzystała trzy błędy taktyczne obrony Czarnych zapomocą dobrze zainscenizowanych przebojów, uwieńczonych trzema bramkami.

Hasmonea wreszcie robiła wyprawy po złote runo, wyszukując sobie za pierwszym razem bardzo słabych przeciwników. W Samborze mecz w dniu 18.VIII., z C-klasowym *ŻKS-em* z rezultatem 11:0 (7:0) zaś następnego dnia zawody z *Barkochbą* (klasa B.) w Rzeszowie z wynikiem 9:1. Wartość tych spotkań leży wyłącznie w propagandzie piłki nożnej na prowincji. Za drugim razem bawiła Hasmonea w Krakowie grając 1. IX. z *Makkabi* a 2. IX. z *Jutrzenką*. W pierwszym dniu odnosi Hasmonea wysoko cyfrową klęskę 7:0 (2:0), w drugim dniu nierozegraną 1:1 (1:0); oba wyniki zupełnie niespodziewanie potwierdzają nadal maksymę o nieobliczalności gry drużyn piłkarskich.

Pozatem mieliśmy we Lwowie sporą liczbę meczów towarzyskich, przeważnie bez większej wartości sportowej, oraz zawody o mistrzostwo klasy B. Z ciekawszych walk towarzyskich warto przytoczyć dwudniowe zawody: *Czarni—Warszawianka* w dniach 18. i 19.VIII, ale zakończone znaczną porażką drużyny stołecznej, której gra rozczarowała nas podobnie jak TKS. Gracze warszawscy fizycznie słabi, kombinowali szablonowo, to też zupełnie sprawiedliwie ulegli takiemu rutynowanemu przeciwnikowi jak Czarni, którego napad doskonale strzałowo dysponowany, odniół w pierwszym dniu zwycięstwo (4:0) (0:0), a w drugim (5:1) (2:1). Dzień 19.VIII. był więc fatalnym dla stolicy, której dwie czołowe drużyny uległy dwom drażynom lwowskim.

Prócz cywilnych drużyn rozgrywały mecze i zespoły wojskowe; były to mistrzostwa DOK. VI. (Lwów), o którego zdobycie rywalizowało dwóch kandydatów: *19. pp.* (Lwów) i *49. pp.* (Kołomyja). Pierwsze spotkanie tych drużyn w dniu 11.VIII skończyło się walkoverem dla 19 pp., ponieważ 49 pp., nie chcąc zgodzić się z orzeczeniem sędziego, zeszedł z boiska. Skoro jednak zawody zostały unieważnione z powodu brutalnej obustronnie gry, wyznaczono nową rozgrywkę na dzień 25.VIII b. r. i ta wypadła zwycięsko dla 19. pp. w stosunku (6:2) (3:1). I tym jednak razem nie obeszło się bez brutalnych ekscesów, tak że bramkarza 49. pp. zniesiono nieprzytomnego z boiska, a cały mecz był jednym szeregiem foulów i wygrażań pod adresem przeciwników. Jest to bardzo smutny objaw, zaobserwowany w większości drużyn wojskowych, których gracze nie umieją pohamować swych krewkich temperamentów, a braki w technice i kombinacji nadrabiają siłą fizyczną i ostrą grą.

Wcale ciekawy przebieg mają mistrzostwa klasy B., jednak i tu nie brak niespodzianek. Oto Czarni II, którym „vox populi“ przyznawał tytuł mistrza lwowskiego okręgu w klasie B., ulegli Pogoni stryjskiej i Pogoni II (Lwów), tak, że znaleźli się na trzeciem miejscu w tabeli mistrzostw. Na pierwszem znajduje się Pogoń stryjska dotychczas w mistrzostwach niepokonana; ma zdaje się zapewnione mistrzostwo okręgu. Na drugiem stoi Pogoń II (Lwów), na ostatniem Sokół stanisławowski.

Najciekawszymi w sezonie jesiennym były zawody międzypaństwowe Polska — Rumunja, które zgotowały nam gorzkie rozczarowanie, z powodu obustronnie słabej gry, zupełnego braku tempa, a głównie z powodu wielkiego zawodu, jaki sprawiła nam nasza reprezentacja. Mamy wprawdzie możność rychłej rehabilitacji w Helsingforsie na zawodach z Finlandją w dniu 26. września b. r., ale trudno tam liczyć na nasz sukces, bo Finlandja jest o wiele groźniejszym przeciwnikiem niż Rumunja, a nasza reprezentacja będzie osłabiona brakiem graczy Cracovii. Mimo tego wielka ambicja i gorąca chęć zwycięstwa mogą przeważyć szalę na naszą stronę.

Charles.

NA MÓWNICY.

NAGRODY.

Zagadnienie amatorstwa jest węzłem gordyjskim, który napróżno usiłują rozplątać teoretycy i kierownicy sportu w całym świecie. Do jakich wniosków dojdzie ostatecznie teorja i do czego w praktyce doprowadzi ewolucja w niedalekiej przyszłości, nie możemy wiedzieć. Pewnem jest natomiast, że dziś stoimy niezłomnie na gruncie amatorstwa, pojmowanego zgodnie z przepisami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego,

Pojęcia o amatorstwie aczkolwiek w szczegółach niedość skonkretyzowane i ustalone, są jednak w ogólnych zarysach, dotyczących kwestji podstawowych, zgodne z pojęciami sportowej opinji publicznej. I dlatego przepisy PZLA. o amatorstwie mimo niektórych przestarzałych szczegółów, są jeszcze dla nas prawem obowiązującem. Przedewszystkiem zaś sam PZLA. dopóki we właściwej drodze postępowania nie uchyli odnośnych postanowień, nie powinien zezwalać na ich przekraczanie. Chodzi mianowicie o nagrody. Sprawa ta była już rok temu, i dawniej omawiana w prasie, znalazła się nawet na porządku obrad ZZ. Najwyższa ta magistratura polskiego sportu powzięła bardzo słuszną uchwałę, mającą mieć charakter dyrektywny dla poszczególnych Związków, a domagającą się możliwego ograniczenia nagród indywidualnych i zastępowania ich nagrodami dla klubów, najlepiej wędrownemi. Niestety uchwała ta nie znalazła w niektórych działach sportu, (mam na myśli lekką atletykę) zastosowania. Stało się to zwyczajem, że każdy zwycięzca coś, choćby drobiazg, dostać powinien. I teraz zachodzi już obawa, że jeżeli nie będzie nagród, zawodnicy nie będą mieli ochoty startować. Jeżeli tego rodzaju niesportowa i nieamatorska tendencja, objawiająca się w odezwaniach atletów, zaczęła się uwidaczniać, było rzeczą PZLA. jaknajenergiczniej ją zwalczać, a nie poddawać się jej, jak to uczyniono. Po tej gładkiej drodze, można sobie „od łyczka do rzemyczka“ przejść do pofesjonalizmu. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby organizatorowie zawodów zamiast zbierania całego stołu drobnych nagród, zebrali albo fundusz na jedną nagrodę wędrowną, albo po prostu żeby otrzymaną kwotę, przeznaczyli na fundusz olimpijski? O tem że zawodnicy, o ile ich nie psuć, sami się nie psują, świadczą inne gałęzie sportu. Weźmy np. pływanie, wioślarstwo czy też szermierkę. Tam każdy startuje chętnie i nie przychodzi mu nawet na myśl, że za zwycięstwo miałby dostać cośkolwiek oprócz pamiątkowego żetonu.

Dla samej ambicji sportowej każdy z natury gotów jest walczyć i jeżeli teraz lekko atleci *doma-*

gają się nagród — zostali oni wypaczeni. O zdemoralizowanie człowieka nie trudno.

Teraz chodzi jeszcze o rodzaj nagród. § 2, punkt a) 2) przepisów PZLA. postanowienia, że amator nie może przyjmować nagrody lub przedmiotu pamiątkowego wartości ponad . . . . (było 1000 marek pol.), na którym niema co najmniej umieszczonych w liczbie i słowie dat i rodzaju zawodów, ani też nagród niemających cech trwałości i t. d.". Sens tego przepisu, wymagającego zmian stylistycznych, jest przejrzysty: 1) nagroda nie powinna być *zbyt cenną*. 2) nagroda nie może mieć *wartości praktycznej*, innemi słowy przynosić *korzyści materjalnej*. Nagroda powinna być tego rodzaju, by była możliwość skontrolowania czy zawodnik jej nie sprzedaje. Pozostaje to w związku z zakazem sprzedaży lub zastawienia nagrody. Odpowiednie są na nagrody tylko przedmioty pamiątkowe, rzeczy zbytku, które o ile nie będą sprzedane nie mogą przynieść posiadaczowi *żadnej korzyści materjalnej, a jedynie przyjemność i zadowolenie*. Tego zaś nie można powiedzieć o nagrodach za zawody lekko-atletyczne „Orła Białego". Sympatyczny ten klub, mający tak wielkie zasługi około propagandy sportu w Polsce, stosuje przy rozdawaniu nagród system, który we Francji nikogo nie razi, u nas natomiast wywołuje zdziwienie. Oto zawodnicy *wybierają sobie* nagrodę. I cóż mają do wyboru? Oto np. spodnie — wyraźna *korzyść materjalna* z uprawiania sportu, dalej walizka, perfumy, laska, maszynka do golenia etc. Pomysł rozdawania przyborów sportowych, aczkolwiek nie podpadają one pod kategorję przedmiotów pamiątkowych, czyli t. zw. *nagród honorowych* — jest bardzo dobry. Istotnie pantofle, kostjumy, dyski czy oszczepy, nawet stoppery (jak w Paryżu) są dla sportowca nagrodami właściwemi.

Natomiast jak wytłumaczyć obecność na stole z nagrodami butelki szampana? Rozdawanie napojów alkoholowych za zwycięstwo w sporcie jest pomysłem absurdalnym, tak rażąco sprzecznym z podstawowemi zasadami sportu, że nie chce nam się w głowie pomieścić, jak mógł na podobny pomysł wpaść „Orzeł Biały" i jak mógł PLZA. czy też WOZLA. na to nie zareagować. Łatwo zrozumieć, że butelki pierwsze poznikały ze stołu.... Na końcu dopiero znalazły amatorów pantofle, buty bokserskie i t. d. Ten niefortunny pomysł nie powinien już nigdy się powtórzyć, bo to faktycznie skieruje sport na złe drogi, a na to u nas jest... chyba zawcześnie! *T.*

DRUŻYNA 19. p. p.

SPORT W WOJSKU.

WARSZAWA.

Program Głównych Igrzysk Sportowych o mistrzostwo Wojska Polskiego jest następujący:

1. Pięciobój wojskowo-sportowy organizacji Przysposobienia Rezerw w dn. 18. b. m. Godz. 7 strzelanie z karabinu na odległość 100 m. na strzelnicy szkoły podchorążych. Godz. 10 marsz 3000 m. Start — dziedziniec Raszyński Szk. Podchor. (szosą Belwederską i przez pole w stronę Rakowca). Meta Rondo przy pałacu belwederskim. Godz. 15—18 park im. Jana Sobieskiego: rzut granatem, bieg płaski 200 m., skok w dal.

Rozdanie nagród.

2. Zawody zespołów pułkowych w marszu 20 klm. ze strzelaniem na 200 m. w dniu 18. b m. Godz. 12 na Poligonie Rembertowskim. Start i meta przy st. kol. Rembertów.

3. *Bieg szturmowy zespołów pułkowych.* Godz. 16 na boisku 36. pp. ul. Śliwicka (Nowa Praga).

4. Pięciobój żołnierski dn. 19. b.m. Godz. 8 marsz na przestrzeni 6 klm. Start — dziedziniec Raszyński Szk. Podchorążych. Meta—rondo przy pałacu belwederskim. Godz, 15 — 18. Park im. Jana Sobieskiego. Rzut granatem, skok w dal z rozbiegiem.

Przerwa: pokazowa lekcja gimnastyki wykonana przez uczniów kursu gimn. sport. Dowództwa Okręgu Korp. 1-go w Warszawie.

Bieg płaski na 200 m., walka na begnety.

5. Pięciobój nowoczesny. Dn. 19. b. m. o godz. 12-ej. Jazda konna 5000 m. (na przełaj) Mokotowskie pole wyścigowe. Dn. 20. o godz. 14. Pływanie 300 m. na przystani WKW. (most Poniatowskiego). Dn, 21-go w parku im. Jana Sobieskiego o godz. 9 — strzelanie do celu z pistoletu na 25 m., o godz. 11—szermierka na szable, o godz. 15.30—bieg pieszy na przełaj 4000 m.

6. Zawody lekko-atletyczne w parku im. Jana Sobieskiego. Dn. 20. o godz. 16-ej. Przedbiegi 100 m.: rzut ciężarem, bieg 500 m., skok w dal (zwykły i pięcioboju), przedbiegi 110 m. z płotkami, rzut oszczepem (zw. i pięciob.), bieg 4000 m. na przełaj, bieg 200 m. (pięcioboju). D. 21-go o godz. 14 — skok w wyż, rzut

dyskiem (zwykły i pięciob.), finał 110 m. z płotkami, rzut kulą, bieg 1500 m. (pięciob.), skok o tyczce, przedbiegi 4×400 m., 400 m. finał, 800 m. finał, 4×400 m. finał

7. Zawody w piłce nożnej w parku im. Jana Sobieskiego. Dnia 20-go o godz. 9-ej mecz eliminacyjny, o godz. 11-ej mecz eliminacyjny. Dn. 21. o godz. 16 rozgrywka ostateczna, o godz. 17.30 defilada biorących udział w zawodach i rozdanie nagród.

MODLIN.

Staraniem Wojskowego Klubu Sportowego Modlin odbyły się dnia 2. września b. r. w Modlinie na rzece Narwi „doroczne zawody pływackie" z udziałem oficerów i szeregowych garn. Modlin.

Zawody dały następujące rezultaty:

Bieg 1000 m. stylem dowolnym: 1) mar. Jasiński (Port woj.) 15:01, 2) por. Ziembiński (1. p. sap.) 17:02

Bieg 300 m. stylem dowolnym: 1) mar. Jasiński (Port woj.) 3:44, 2) st. mar. Stachera (Port woj.) 3:44.

Bieg 100 m. stylem dowolnym: 1) szer. Lesiński (13. pp.) 47·1 s., 2) sap. Woźniak (1. p. sap.) 49 s.

Zawody zaszczycił swoją obecnością gen. bryg. Pogorzelski. d-ca O.K. Nr. 1.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała zwycięzców, którym gen. Pogorzelski wręczył pamiątkowe żetony.

Po zawodach zwiedził d-ca O.K. nowowybudowaną przystań WKS.Modlin na rzece Narwi.

KALISZ.

W dniu 9. września r. b. staraniem D-twa 25. pap. odbyły się konkursy hippiczne na miejscowym Łęgu Tynieckim, które dały następujące wyniki:

Bieg z 4 płotami dystans 1800 m.: 1) ppr. Pilecki 2) ppr. Purchla (obaj z 25. pap.), 3) por. Szancer.

Konkurs podoficerski na koniach służbowych z 10 przeszkodami: 1) plut. Barczak, 2) kpr. Kędzia, 3) plut. Bogucki (wszyscy z 25. pap.)

Bieg dżentelmeński z płotami, dystans 2200 m.: 1) por. Talarczyk, 2) ppr. Purchla, 3) por. Kropiwnicki (wszyscy z 25. pap.)

Konkus ciężki oficerski z 12. przeszkodami: 1) por. Pacek, 2) kpt. Rysiewski (17. pap.), 3) ppr. Purchla (25. pap.)

Steeple chase 3200 m. z 8. przeszkodami: 1) por. Ozdowski (25. pap.). 2) kpt. Chmielewski (17. pap.), 3) por. Talarczyk (25. pap.)

Bieg płaski dżentelmeński, dystans 1800 m.: 1) por Jaremiński, 2) kpt. Trawiński (17. pap.)

Bieg myśliwski (prowadził por. Nawrocki): 1) por. Pacek (17. pap.), 2) por. Purchla (25. pap.), 3) por. Witaszewski.

Nagrody zwycięzcom zostały wręczone przez bawiącego w dniu tym na zjeździe wychowańców szkół kaliskich p. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. *Z. Dąbkowski.*

OSTROŁĘKA.

Dnia 15.VIII. 23 odbyły się w Ostrołęce zawody sportowe, urządzone na zakończenie prac w Obozie P. R. Nr. 5. Składały się one:

1) z zawodów pływackich na 100 i 1000 m.; 2) z zawodów lekko-atletycznych; 3) meczu piłki nożnej między Klubem Sport. Kolejarzy w Ostrołęce a Obozem P. R. Nr. 5.; 4) ze strzelania konkursowego.

Organizacja zawodów b. dobra. Publiczności zebrało się około 3000. Szczególne zainteresowanie zawodami jak wogóle wychowaniem fizycznem młodzieży okazało D-two 5. p. uł., które oprócz pomocy i poparcia na tem polu, ofiarowało pierwszą nagrodę w pięcioboju.

Zawodnicy przedstawiają dobry materjał sportowy. Szczególnie wyróżnił się Jerzy Mieszkowski, który zdobył pierwszą nagrodę w pięcioboju wojskowo-sportowym a oprócz tego na zawodach lekko-atletycznych zdobył trzy pierwsze miejsca, dwa drugie i jedno trzecie.

Wyniki w poszczególnych punktach następujące:

Zawody pływackie.

Bieg 100 m.: 1) Hirszowski 62 s., 2) Tyszka, 3) Witak.

Bieg 1000 m.: 1) Zawadzki, 2) Wilski, 3) Dąbrowski. Biegi odbyły się na rzece Narwi z prądem.

Lekka atletyka

Bieg 100 m.: 1) Mieszkowski J. 12·1 s., 2) Mieszkowski L., 3) Kempa.

Bieg 400 m.: 1) Mieszkowski J., 2) Mieszkowski L., 3) Lifferer.

Bieg na przełaj 3000 m.: 1) Kochnowski 12:09. 2) Majewski, 3) Szmiedtke.

Skok w wyż: 1) Pągowski 155 cm., 2) Kempa 150 cm., 3) Białobrzeski.

Skok w dal: 1) Mieszkowski J. 544 cm., 2) Kochnowski 533 cm., 3) Żelkowski.

Skok o tyczce: 1) Liśkiewicz 257 cm., 2) Dąbrowski 247 cm. 3) Mieszkowski J.

Rzut oszczepem: 1) Grzmielewski 31·60 m., 2) Białkowski 30·80 m., 3) Rendek.

Rzut dyskiem: 1) Laskowski 30·70 m., 2) Mieszkowski J. 26·70, 3) Białkowski.

Rzut kulą: 1) Laskowski 9·67 m., 2) Mieszkowski J. 8·30 m., 3) Kochnowski.

Pięciobój wojskowo-sportowy: 1) Mieszkowski J. 10 pkt. 2) Białobrzeski 16 pkt., 3) Kochnowski 23 pkt.

Mecz piłki nożnej: Kolejowy Kl. Sp. Ostrołęka — Obóz P. R. Nr. 5. 0:12 (0:4).

LWÓW.

Zawody w strzelaniu szeregowych o mistrzostwo O.K. VI. odbyły się dnia 11.IX.1923 r. na strzelnicy garnizonowej we Lwowie.

Do zawodów stanęło 15 najlepszych strzelców z każdej dyw. piechoty, 25-ciu z 5-tej Dyw. Piech. ze względu na przydzielone jej przy rozgrywkach dywizyjnych oddziały wprost podległe DOK. VI. oraz 7-miu z VI-tej Brygady Jazdy wraz z 6. p. strz. konnych.

Wyniki strzelania zupełnie zadawalające. 6-ciu najlepszych strzelców otrzymało nagrody honorowe.

Mistrzostwo OK. VI. oraz dyplom strzelecki zdobył st. szer. 51. pp. Pawełczyk Stanisław, osiągając 50 pkt.

Wynik strzelania następujący:

1) st. szer. Pawełczyk St. 51. pp.—50 pkt., 2) szer. Myjkowski P. 26. pp. — 50 pkt., 3) st. szer. Jaczewski Fr. 51. pp.—44 pkt., 4) szer. Horak J.—54 pp.—39 pkt., 5) st. szer. Kowalczyk J. 53. pp. — 38 pkt., 6) szer. Szuchman A. 19. pp. — 36 pkt, 7) kpr. Izykowski J. 26. pp. — 35 pkt., 8) kapr. Bieniak 19. pp. — 35 pkt., 9) Czyżewski B. 52. pp.—34 pkt., 10) st. sierż. Zabczyk Wł. 19. pp. — 31 pkt., 11) kapr. Hubert Wł. 26. pp.—31 pkt., 12) st. szer. Ambroziak St. 51. pp. — 30 pkt., 13) szer. Rajzer J. 49 pp.—30 pkt., 14) szer. Długosz L. 52. pp. — 29 pkt., 15) kapr. Szaliński Adolf 26. pp.—29 pkt.

Powyższych 15-tu strzelców stanowi reprezentację O.K. VI. na zawody strzeleckie o mistrzostwo Armji w Krakowie. *o.*

KRAKÓW.

W dniu 30. sierpnia odbyły się pod protektoratorem d-cy korpusu, gen. dyw. Józefa, Czikla w stadjonie sportowym 20. pp w Krakowie, zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo O.K. na rok 1923.

W zawodach wzięło udział 84 zawodników różnych stopni i broni, a wyniki przez nich osiągnięte są następujące:

Pięciobój atletyczny: 1) szer. Kropp (20. pp.), 2) st. szer. Woremek (11. pp.).

Bieg rozstawny 4 × 400 m.: 1) drużyna 20. pp. 4:23·4, 2) drużyna 4. psp., 3) drużyna 5. p sap

Bieg 100 m.: 1) szer. Kozik (73. pp.) 12·4, 2) sierż. Schwobentan (20. pp.) 13 s. Poza konkursem st. strz. Leński (4. psp.) uzyskał czas 12 sek.

Bieg 800 m: 1) szer. Pisz (4. psp.) 2:23, 2) sierż. Dudzik (3. psp.), 3) kpr. Kuchnik (20. pp.).

Bieg 1500 m.: 1) st. szer. Doległo (12. pp.) 4:34, 2) szer. Łuszczewicz (3. psp.) 4:57. 3) kpr. Winnicki (3. psp.).

Skok w wyż: 1) Moser (3. psp.) 150 cm., 2) szer. Rudnyj (75. pp.) 150 cm., 3) por. Rutkowski (20. pp.) 145 cm.

Skok w dal: 1) ogniom. szt. Buchała (5. pac.) 555 cm., 2) szer. Kozik (73. pp.) 530 cm., 3) szer. Bułaga 516 cm.

Rzut oszczepem: 1) st. strz. Marciak (3. psp.) 33·92 m. 2) kprl. Pfoertner (3. psp.) 31·47 m., 3) chor. Wojtowski (2. p. lotn.) 31 m.

Rzut dyskiem: 1) kprl. Pfoertner (3. psp.) 29·50 m., 2) por. Moser (3. psp.) 28·50 m., 3) kprl. Czaban (2. p. lotn.) 25·60 m.

Pchnięcie kulą: 1) kprl. Pfoertner (3. psp.) 8·82 m., 2) sierż. szt. Kędzierski (2. p. lotn.) 8·52 m., 3) kprl. Kitka (4. psp.) 8·47 m.

W imieniu Dowódcy Korpusu przemówił do zewodników gen. bryg. Ledóchowski wręczając zwycięzcom dyplomy sportowe i pamiątkowe nagrody.

o.

*

W sobotę dnia 8. września b. r. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie wojskowego stadjonu sportowego, garnizonu krakowskiego na Małych Błoniach.

Program uroczystości i zawodów obejmował poświęcenie, którego dokonał w dniu 8. września ks. dziekan generalny Niezgoda, pokazowe lekcje gimnastyki w wykonaniu frekwententów kursu gim.-sportowego pod

ZAWODY PŁYWACKIE XIII-go BAONU SAPERÓW.

Grupa zawodników.

kierownictwem porucznika Babireckiego, bieg szturmowy 400 m. zespołów reprezentacyjnych DOK. V., VI. X. i mecz piłki nożnej drużyn 20. pp. i 5. p. sap.

9. września o godz. 15. m. 30 odbył się mecz piłki nożnej drużyn 1. p. w. kol. i 2. p. lotn

*

Z okazji uroczystego zakończenia prac w obozach letnich przysposobienia rezerw w Rytrze odbyły się dnia 12. sierpnia r. b. zawody lekko-atletyczne. Do zawodów stanęło 36 zawodników.

W y n i k i:

Bieg 100 m.: 1) Przyboś (obóz 2.) 11·2 s., 2) Kuzoń (obóz 4.) 11·3 s., 3) Gęgol (obóz 4.) 11·3 s. Startowało 16. Pozatem Kuzoń przy biegu rozstrzygającym o miejsce II. ewentualnie III. osiągnął czas 11·1 s. liczony jako pozakonkursowy.

Skok w wyż: 1) Mickmas (obóz 4.) 140 cm., 2) Godek (obóz 3.) 135 cm., 3) Golara (obóz 3.) 130 cm. Startowało 6.

Skok w dal: 1) Franus (obóz 4.) 555 cm., 2) Kuzoń (obóz 4.) 550 cm., 3) Golara (obóz 3.) Startowało 11.

Skok o tyczce: 1) Golara (obóz 3.) 245 cm., 2) Podkanowicz (obóz 4.) 240 cm., 3) Korduni (obóz 2.) 210 cm. Startowało 6.

Rzut oszczepem: 1) Godek (obóz 3.) 35·10 m., 2) Wizon (obóz 4) 30·51 m., 3) Podkanowicz (obóz 4.) 29·51 m. Startowało 9.

Rzut dyskiem: 1) Godek (obóz 3.) 25·68 m., 2) Bernal (obóz 2.) 15·89 m., 3) Grzegorczyk (obóz 2.) 15·35 m. Startowało 6.

Również z okazji uroczystego zakończenia prac w obozach letnich przysposobienia rezerw w grupie II. Hermanice-Ustroń odbyły się dnia 15. sierpnia zawody lekko-atletyczne. Do zawodów stanęło 43 zawodników.

W y n i k i:

Bieg 100 m: 1) Gawęda (obóz 8.) 12·4 s., 3) Nowosielski (obóz 6.) 13 s., 3) Owsiak (obóz 6.) 13·1 s,

Bieg rozstawny 4 × 100 m.: 1) drużyna obozu 7. (Popiołek, Pęckowski, Lebiedzik, Wrazidło).

Bieg na przełaj 1500 m: 1) Makowski (obóz 6.), 2) Grabowski (obóz 5.), 3) Niczke (obóz 7.)

Skok w dal: 1) Wanat (obóz 6.) 534 cm., 2) Nowosielski (obóz 6.) 526 cm., 3) Owsiak (obóz 6.) 510 cm.

Skok w wyż: 1) Nowosielski (obóz 6.) 148 cm., 2) Wiśniewski (obóz 6.) 143 cm., 3) Wanat (obóz 6.) 138 cm.

Skok o tyczce: 1) Wilczek (obóz 5.) 235 cm., 2) Wiśniewski (obóz 6.) 230 cm., 3) Mierzwa (obóz 6.) 230 cm.

Rzut dyskiem: 1) Żymierski (obóz 6.) 27·50 m., 2) Pierdała (obóz 8.) 23·32 m.. 3) Brzozowski (obóz 6.) 23·31 m.

Rzut oszczepem: 1) Wiśniewski (obóz 6.) 34·22 m., 2) Pierdała (obóz 8.) 32·90 m., 3) Dela (obóz 8.) 31·70 m.

Rzut granatem: 1) Wiśniewski (obóz 6.) 49·40 m., 2) Wójtowicz (obóz 6.) 42·40 m., 3) Piotrowski (obóz 5.) 40·15 m.

Zawody odbywały się w obecności przedstawicieli władz wojskowych — gen. bryg. Galicy i Tinza, władz szkolnych kuratora Owińskiego, delegatów poszczególnych pułków i bardzo licznie zebranej publiczności (około 4000 osób). *o.*

*

W dniu 4. i 5. bm. odbyły się w Krakowie na boisku KS. „Cracovia" obwodowe zawody piłki nożnej. Do zawodów stanęły drużyny pułkowe: 2. pwł. z DOK. Przemyśl, 19. pp. z DOK. Lwów, 20. pp. z DOK. Kraków.

Po wylosowaniu stanęły do gry w dniu 4. września drużyny 2. pwł. — 20. pp.

Zawody odbyły się przy niepogodzie, a skończyły się zwycięstwem drużyny 20. pp. w stosunku 6:1.

Sędziował dyr. Rząsa z KOZPN.

Następnego dnia przy sprzyjającej pogodzie stanęły do zawodów drużyny p. n. 19. pp.—20. pp. które zakończyły się zwycięstwem drużyny 20. pp. w stosunku 0:1.

Zawody prowadził dr. Wojakowski.

Drużyna p. n. 20 pp. Mistrz Armji z lat 1921 i 1922 rozegra w drugiej połowie września r. b. w Warszawie parę spotkań o nagrodę wędrowną Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. *o.*

NOWY TARG.

Zawody konne Korpusu Oficerskiego 1. pag., odbyły się dnia 26. sierpnia 1923. r. w Nowym Targu.

Zawody te przy bardzo licznym zainteresowaniu się publiczności, a w szczególności miejscowych i okolicznych górali rozpoczął *konkurs hippiczny* (12 przeszkód do 120 cm. wysokości i $2^1/_2$ m. szerokości), w którym pierwszą nagrodę zdobył por. Rutkowski na „Erosie", drugą por. Kuncewicz na „Felku", trzecią por. Gołąb na „Edypie".

Drugim punktem programu był *„Jeu de barre"* (zrywanie kokardek), w którym po ciężkiej walce zwyciężył ppr. Domagalski na „Łotyszu".

Dalszą część programu wypełnia *bieg płaski oficerski na 1200 m.*, w którym zwyciężył płk. Heinrich na „Jaremie", witany gorąco przez górali, gdyż „Jarema" chodowany był w Szaflarach u górala Kamińskiego; drugą nagrodę zdobył por. Szychowski na „Leonie".

W biegu oficerskim z płotami na dystans 2400 m., pierwszą nagrodę zdobył por. Gołąb na „Eryku", biorąc jedną długością konia, por. Szychowskiego na „Granacie".

„Jeure de barre" dla lepszych koni 1) płk. Heinrich na „Hassanie".

Zawody zakończył *bieg płaski dla podoficerów*, w którym zwyciężył plut. Tabor z baterji 4-tej na „Hamanie", jako drugi przybył do mety plut. Rysiewicz ze sztabu Dowództwa pułku na „Ibisie", zaś trzecim był ogn. Kucharski z baterji 6-tej na „Łotyszu".

Korpus Oficerski 1. pag. przygotowuje się pilnie na zawody hippiczne otwarte dla oficerów artylerji DOK. V., które odbędą się w Krakowie około 20. października. *o.*

BRZEŚĆ n/B.

Dnia 10. b. m. odbyło się na strzelnicy 82. pp. strzelanie dla żołnierzy o mistrzostwo DOK. IX. W zawodach wzięło udział 36. zawodników, z pośród których 15-tu najlepszych wyjedzie do Krakowa, aby wziąć udział w strzelaniu o mistrzostwo Wojsk Polskich.

Najlepsze wyniki uzyskali: 1) plut. Maciejewski L., (84. pp.), 2) szer. Gajewicz A. (84. pp.) 3) st. szer. Giersztunowicz N. (80. pp.), 4) plut. Pawlicki E. (79. pp.), 5) kpr. Fryz St. (79. pp.), 6) plut. Ostrowski B. (34 pp.), 7) plut. Blok K. (82. pp.), 8) szer. Załoga M. (84. pp.). *Kob.*

KOBRYŃ.

W dniach 10, 11, 12 i 13.VIII. b. r. odbyły się zawody sportowe o mistrzostwo 30. Dyw. Piech. W zawodach uczestniczyli: 82, 83, 84. pp. i 30. pap.

Osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 100 m.: 1) por. Kostka (82. pp.) — 12 s.

Bieg 800 m.: 1) plut. Stachowiak (30. pap.)—2:28, 2) kapr. Strzelczyk (30. pap.) — 2:29.

Bieg rozstawny 400 m.: pierwsze miejsce zdobył zespół 30. pap. (plut. Stachowiak, kapr. Strzelczyk, bomb. Girszel i bomb. Muszański).

Trójskok: 1) por. Zemanek (83. pp.) — 11·16 m., 2) sierż. Fabisz (82. pp.)—10·61 m.

Rzut granatem: 1) szer. Antoniak (83. pp.)—51·45 m., 2) szer. Sandek (83. pp.) — 45 m.

Rzut oszczepem: 1) szer. Sajewicz (84. pp.)—33·45 m. 2) por. Zemanek (83. pp.)—32·90 m.

Rzut dyskiem: 1) plut. Kneller (84. pp.)—25·36 m., 2) sierż. Piskorski (82 pp.) — 25·14 m. Poza konkursem por. Tyma (82. pp.) rzucił 27·70 m.

Pchnięcie kulą: 1) por. Romanowski (83. pp.) — 8·87 m., 2) kapr. Bagłaj (82. pp.) — 8·70 m.

Skok wwyż z rozbiegiem: 1) por. Zemanek (83. pp.) 156 cm.. 2) por. Makarewicz (84. pp.)—151 cm.

Skok wdal z rozbiegiem: 1) por. Zemanek (83. pp.) 595 cm., 2) por. Kostka (82. pp.) — 535 cm.

Skok o tyczce: 1) por. Zemanek (83. pp.)—265 cm. 2) por. Kowalski — 245 cm.

Przeciąganie liną: zwyciężył zespół 84. pp

Pięciobój lekko-atletyczny: 1) kapr. Strzelczyk (30. pap.), 2) bomb, Krawczyński (30. pap.), 3) bomb. Girszel (30. pap.).

Pięciobój żołnierski: Klasa I.: 1) por. Kostka (82. pp.) 4 punkty, 2) plut. Stachowiak (30. pap.)—13 punktów, 3) por. Pakowski (82. pp.) — 16 punktów. Klasa II.: 1) st. szer. Gostyński (82. pp.)—12 pkt., 2) szer. Baryłko (84. pp.)—13 pkt., 3) bomb. Girszel (30 pap.)—14 pkt.

DRUŻYNA 20. p p.

Marsz zespołów pułkowych na 20 km. ze strzelaniem na 200 m. — Zwyciężył zespół 83. pp.: por. Bortnowski, sierż. Pawłowski, szer. Kanonowicz i sz. Skrzypiel.

Zawody strzeleckie: 1) szer. Białorusiec (82. pp.) — 40 pkt., 2) szer Gajewicz (84. pp.) — 37 pkt., 3) Szulkowski (82. pp.) — 37 pkt.

Czworobój saperski 1) st. szer. Ofiarski Jan (84. pp.), 2) sierż. Pawłowski (83. pp.), 3) szer. Żedzik (84. pp.),

Budowa przeszkód drucianych: 1) drużyna 84. pp., 2) drużyna 83. pp., 3) drużyna 82. pp.

Budowa rowów strzeleckich: 1) miejsce zdobyła drużyna 83. pp., 2) drużyna 84. pp., 3) drużyna 82. pp.

Zawody w zakresie służby łączności: 1) zespół 83. pp., 2) zespół 84. pp., 3) zespół 30. pap.

Bieg szturmowy drużyn pułkowych: 1) zespół 83. pp., 2) 84. pp., 3) 82. pp.

Pięciobój większych zespołów (plutonów): 1) zespół 84. pp., 2) 82. pp. Zespół 83. pp. został zdyskwalifikowany z powodu niekompletnego rynsztunku.

Rozdanie nagród nastąpiło 14.VIII. w dniu święta pułkowego 83. pp. Nagrody rozdał osobiście D-ca 30. Dyw. pułk. Mackiewicz, zachęcając wszystkich zawodników do dalszej wytrwałej pracy na polu wychowania fizycznego i wojskowo-sportowego.

Uzyskane wyniki nie są nadzwyczajne, są jednak dowodem stałej i intensywnej pracy na tem polu.

Por. Zemanek skacząc wwyż 156 cm. osiągnął rekord Armji Polskiej, ustanowiony w roku 1922 przez ppor. Lotha J. Również skok w dal (595 cm.) jest zadawalający, gdyż zaledwie o 9 cm. krótszy od rekordu Armji (604 cm.) Inne punkty lekkiej atletyki wymagają dalszego ćwiczenia, aby osiągnąć możliwie poważniejsze wyniki. *Kob.*

GRODNO.

W dniu 16. sierpnia 1923 roku rozpoczął się III-ci trzymiesięczny kurs w okręgowej szkole gimnastyki i sportów Nr. III. w Grodnie.

Uczniów na III-cim trzymiesięcznym kursie znajduje aię 53.

Komendantem kursu wyznaczony został kpt. Obtułowicz z 1. pp. Leg., instruktorem — por. Kaliszek z 86. pp.

Kapitan Obłutowicz prowadzi już trzeci z rzędu 3-miesięczny kurs w Okr. Szkole, wywiązując się bardzo dobrze ze swego zadania.

RÓWNE.

W dniu święta swej dywizji XIII-ty baon saperów urządził na Basowym Kącie zawody pływackie i match „Water Polo".

Warunki atmosferyczne niedogodne z powodu wiatru, chłodnego dnia i zmiennej pogody zmusiły uszczuplić program.

Kierownictwo zawodów spoczywało w ręku mjr. Połubińskiego, d-cy XIII-go baonu saperów.

W zawodach wzięło udział 23 zawodników.

Do skoków stanęło 4 zawodników, z których najładniejszy skok t. zw. „jaskółczy" wykonał por. Skorubski z 13. pkap. W nurkowaniu na odległość pierwsze miejsce zdobył saper Krawiec — 25 m, drugi kpr. Bryłko — 23 m. Obaj z XIII-go baonu saperów.

W biegu pływackim na 100 m. pierwsze miejsce zdobył Swiszcz, pokrywając dystans w 2:06, drugie — Szlagion z klubu „Hasmonea" w 2:16.

Match „Water Polo" między drużyną XIII-go baonu saperów i „Hasmoneą" zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść „Hasmonei". Porównując z wynikiem zeszłorocznym 2:0 na korzyść saperów, przyczyn porażki tegorocznej należy szukać w tem, że z powodu złego stanu zdrowia nie brali udziału w zawodach najlepsi pływacy saperzy Krawiec i Borszczewicz. Widzów bezpłatnych było do 1000.

Zawody zaszczycili swoją obecnością: d-ca 27. D. P. gen bryg. Kuchinka, d-ca 13. D. P. pułk. Kukiel, d-ca 3. D. P. płk. Fabrycy, Szef Sztabu DOK. II. ppłk. Więckowski, Z-ca Szefa misji franc. płk. Trousson.

Sport wodny na Wołyniu słabo rozwinięty, a „Water Polo" zupełnie nieznane.

XIII-ty baon saperów propagując ten rodzaj sportu zyskał uznanie przełożonych i wdzięczność miejscowego społeczeństwa. *o.*

Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Warszawy.

Po raz pierwszy od czasu wojny odbył się w stolicy międzynarodowy turniej tennisowy z udziałem najwybitniejszych graczy z całej Polski Turniej ten, tak pod względem technicznym jak i sportowym na miarę europejską zakrojony, został przeprowadzony z inicjatywy Komitetu WLTK. z p. Br. Kowalewskim na czele, któremu przedewszystkiem należy się uznanie za energję i znajomość rzeczy, wykazaną na tem odpowiedzialnem stanowisku.

Z powodu wielkiej ilości konkurencji, odbywających się jednocześnie, oko widza miało trudne zadanie w wyborze miejsca, by nasycić swój zmysł sportowy największą ilością wrażeń.

Gra stała na wysokim poziomie, do czego w znacznej mierze przyczynił się udział przedstawicieli Lwowa i Krakowa, którzy jakkolwiek przewyższali klasą tylko nieznacznie graczy stołecznych, to jednak dzięki większemu wyrobieniu sportowemu, stworzyli na terenie Warszawy atmosferę europejskich zawodów.

Z pośród uczestników na pierwszy plan wysunął się sympatyczny przedstawiciel Lwowa, p. Roman Stahl, (LTŁ. i KS. Czarni) który, pokonawszy cały szereg przeciwników z p. Szwedem na czele, zdobył pierwszą nagrodę w postaci wędrownego puharu, ofiarowanego przez p. Jerzego Kowalewskiego.

Puhar zostaje na razie w przechowaniu WLTK., dopóki zwycięzca nie zdobędzie go trzy razy z rzędu, lub 4 razy bez zachowania kolejności.

P. Wł. Szwede, najpoważniejszy kandydat na mistrza, zdobył tylko II. nagrodę.

Na trzeciem dopiero miejscu stanęli przedstawiciele Warszawy w osobach najmłodszych, ale rokujących wielkie nadzieje członków WLTK., pp. Emchowicza i Czetwertyńskiego, którzy podzielili między sobą trzecią nagrodę.

Za to w grach podwójnych bezwzględne pierwszeństwo utrzymała stolica.

Na najwyższym poziomie technicznie i taktycznie prowadzonej gry, należy postawić spotkanie pp. Jerzego i Jana Kowalewskich z Tarnowskim i Potulickim. Zarówno drive'y pierwszego z nich, jak i błyskawiczność uderzenia drugiego, wprawiały nieraz w zakłopotanie tak zgraną i rutynowaną parę, jakimi są i pozostaną bracia Kowalewscy.

Była to walka, którąby i na zachodnich kortach zyskała poklask i uznanie.

Tej samej miary była rozgrywka o pierwszeństwo pań między mistrzynią Polski panną Richterówną a p Żochowską, z których pierwsza zdobyła nagrodę po uciążliwej walce, obfitującej w bardzo piękne momenty.

A teraz słówko krytyki o ułożeniu „handicapu". Nie wszyscy w nim zostali sprawiedliwie ocenieni. P. Johnston np. (+15) zbyt łatwo zdobył I. nagrodę, jak i p. Potulicka (+30,3), której wystarczał jeden punkt by wygrać game'a.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY WTLK.

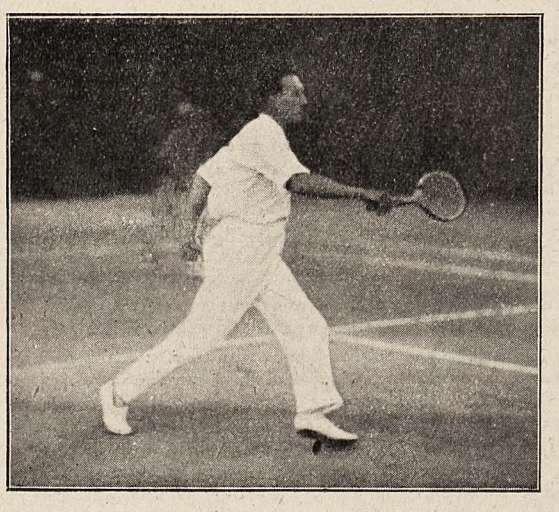

Szwede.

Tarnowski.

W niedzielę wieczorem odbył się raut w pałacu Kronenberga dla uczestników turnieju.

Z powodu braku miejsca podajemy wyniki gier otwartych:

Gra pojedyńcza panów o mistrzostwo.

I. Emchowicz—Johnston 6:4, 6:1; Marszewski—Rettinger 6:2, 6:1; Kowalewski — Potuczek 6:4, 6:4; Zachar—Bergson 2:6, 6:3, 6:3; Wasilewski—Werner 6:2, 6:0; T. Ender—Miziewicz 4:6, 6:4, 6:4; Stahl—Frey 6:2, 4:6, 6:1; Kuchar—Heath 6:0, 6:2; Drewnowski—Loth 7:5, 6:3; K. Ender — Jarvis 6:0, 6:0; Czajkowski—Pate 5:7, 6:1, 6:0; Kinderman—Dziużyński 6:2 6:2; Jentys—Dembiński 6:2; 6:4; Szwede — Taubwurcel 6:1, 6:2; Zdanowicz—Znajdowski 6:0, 6:2; Szczerbiński — Tarnowski 6:3, 10:8; Landau — Zaleski 9:7 5:7, 6:3; Potulicki — W. Jentys 6:0, 6:1; Langevin — Mokrzecki 5:7, 6:0, 6:1; Czetwertyński — Stadtländer 6:3, 7:5; Zawisza — Caird 6:3, 6:1: Raschig — Bronikowski 6:0, 6:1.

II. Moraczewski—Kowalewski 2:6, 7:5, 6:3; Stahl—Ender 6:2, 4:6, 6:3; Haliński—Polakiewicz 6:3, 7:5; Kuchar—Drewnowski 3:6, 6:1, 6:0; K. Ender—Czajkowski 6:4, 6:4; Kinderman—Grabowski 6:3. 7:5; Szwede—Jentys 6:0, 6:1; Szczerbiński — Zdanowicz 4:6 6:3, 6:3; Arnsztajn—Landau 8:6, 6:1; Potulicki—Langevin 7:5, 6:1.

III. Emchowicz — Marszewski 8:6, 6:4; Moraczewski—Zachar 6:3, 6:3; Stahl—Haliński 8:6, 5:7, 6:1; Kuchar—Ender 9:7, 6:3; Szczerbiński—Arnsztajn 3:6, 6:3, 6:2; Czetwertyński—Potulicki 3:6, 11:9, 6:9; Zawisza—Raschig 6:2, 6:2.

IV. Emchowicz—Moraczewski 6:3, 6:3; Stahl—Kuchar 9:7, 0:6, 9:7; Szwede—Szczerbiński 6:3, 6:3; Czetwertyński—Zawisza 7:5, 4:6, 6:3.

P ó ł f i n a ł: Stahl — Emchowicz (nieobecny) w/o; Szwede—Czetwertyński 6:2, 6:0.

F i n a ł: Stahl—Szwede 2:6, 6:1, 6:4, 6:3.

Gra pojedyńcza pań o mistrzostwo.

P ó ł f i n a ł: Żochowska — Znajdowska 6:0, 6:2; V. Richterówna — Boniecka 6:1, 6;2.

F i n a ł: V. Richterówna—Żochowska 10:8, 6:1.

Gra podwójna panów o mistrzostwo.

I. Zaleski - Caird — Czetwertyński - Ender 6:3, 6:3; Potulicki - Tarnowski — Loth - Emchowicz 6:4, 6:3; Kuchar - Miziewicz—W. i C. Jentysowie 9:7 w/o; J. i J. Kowalewscy — Czaykowski - Gawroński 6:3, 6:2; Zawisza-Drewnowski 6:4, 4:6, 6:3; Szwede - Zachar — Johnston-Pate 6:1, 6:4; Haliński - Potuczek — Znajdowski - Łaszkiewicz 6:2, 6:2; Raschig - Stadtländer — Zdanowicz-Grabowski 6:2, 4:6, 6:4.

II. Potulicki, Tarnowski—Zalewski-Caird 6:0, 6:3; bracia Kowalewscy—Miziewicz - Kuchar 6:1, 6:4; Zawisza - Drewnowski—Huliński - Potuczek 6:1, 6:4; Szwede-Zachar—Stadtländer - Raschig 6:2, 6:2.

P ó ł f i n a ł: bracia Kowalewscy—Tarnowski - Potulicki 6:3, 4:6, 6:3; Zawisza - Drewnowski — Szwede-Zachar 6:3, 6:4.

F i n a ł: Kowalewscy — Zawisza-Drewnowski 6:3, 6:2, 6:1.

Gra podwójna mieszana o mistrzostwo:

P ó ł f i n a ł. Boniecka - Kuchar—Znajdowska - Zawisza 6:3, 6:4; Żochowska-Potulicki—K. Richterówna - Stahl 6:0, 6:0.

F i n a ł: Żochowska - Potulicki—Boniecka - Kuchar 6:0, 6:3.

Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem.

F i n a ł: Johnston—Stadtländer w/o.

Gra pojedyńcza pań z wyrównaniem.

Potulicka K. Richter 6:2, 6:0.

Gra podwójna panów z wyrównaniem.

Landau - Moraczewski — Jarvis - Heath 6:4, 1:6, 6:4.

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem.

Żochowska-Tarnowski — Caird'owie.

Cz.

HIPPIKA.

ŁÓDŹ.

W dniach 30. września i 2. października b. r. odbędą się w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią zawody konne, otwarte dla wszystkich jeźdźców-gentlemanów wojskowych i cywilnych.

Szczegółowy program:

I. dzień wyścigów 30. września.

Konkurs hippiczny — dla oficerów i gentlemanów. 10 przeszkód wysokości 110 cm., szerokości 300 cm.

Bieg płaski (dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia 3 lat i starszych, które w 1923 r. nie wygrały I. nagrody na torach oficjalnych). Dystans 2100 m. dla ofic. i gentlemanów.

Bieg z płotami — dystans 2400 m., 6 płotów, Dla oficerów i gentlemanów.

Steeple-Chase — dystans 4000 m. (12 przeszkód). Dla oficerów O.K. IV.

Steeple-Chase — dystans 3200 m. (8 przeszk.). Dla oficerów i gentlemanów.

Bieg myśliwski za mastrem — 5 klm. Dla podoficerów O. K. IV.

II. dzień wyścigów 2. października.

Konkurs hippiczny dla oficerów i gentlemanów. 12 przeszkód wysokości 120 cm. szer. 350 cm.

Steeple-Chase—dystans 3200 m. (8 przeszkód). Dla podofic. zaw. O.K. IV.

Bieg z płotami — dystans 2400 m., 6 płotów. Dla oficerów i gentlemanów.

Steeple-Chase — dystans 3200 m. (8 przeszkód) dla koni, które w r. 1923 nie wzięły I. nagrody. Dla oficerów O.K. IV.

Steeple-Chase łódzki — dystans 4000 m. (12 prz.). Dla oficerów i gentlemanów.

Bieg z płotami — dyst. 2400 m.. 6 pł. dla koni pełnej krwi wszelkiego pochodzenia. Dla oficerów i gentlemanów.

Bieg myśliwski za mastrem. Dla oficerów. (Udział biorą wszystkie konie, które w obu dniach nie wygrały żadnej nagrody).

We wszystkich biegach waga 75 kg., klacze niosą 0 kg. mniej, pełnej krwi 2 kg. nadwagi. W konkursach waga własna.

Zamknięcie zapisów do zawodów nastąpi w dniu 27. września r. b. o godz. 3. po południu w Sekretarjacie Zawodów (Szefostwo Remontu DOK. IW. Łódź, Aleja Kościuszki 67). *o.*

LEKKA ATLETYKA.

L W Ó W.

W dniach 8. i 9. września r. b. urządziła Pogoń zawody lekko-atletyczne. W zawodach wzięły udział następujące kluby: Pogoń, Lechia, Hasmonea, AZS. i 40 pp.; dziwił brak zawodników z „Czarnych"; widać, że klub ten ograniczył się wyłącznie do piłki nożnej pomijając inne gałęzie sportu; cierpi na tem lwowska lekka atletyka przez brak poważnej konkurencji. To też wyniki słabe z wyjątkiem rzutu kulą i oszczepem Szydłowskiego. Organizacja zawodów spoczywała w pewnych rękach p. Cybulskiego. Publiczności brak zupełny.

Wyniki są następujące

Bieg 100 m. wygrywa pod dwu przedbiegach Begleiter z Hasmonei 12·2 s, 2) Hescheles (Hasm.) 12·3 s,, 3) Serafin (Pogoń).

Bieg 200 m. 1) Prugar (Pogoń), 2) Skalski (P). Czas 26·7 s.

Bieg 400 m. 1) Prugar (Pog.) 57·4 s., 2) Skalski o kilka mtr., 3) Białkowski (Pog.).

Bieg 800 m. 1) Stanulewicz (Lechia) 2·12 s. W biegu tym brali udział Kawa i Prugar, którzy odpadli (II).

Bieg 1500 m. 1) Kawa (Pog.) 4:35·9, 2) Stanulewicz (Lech.) 4:38. Rewanż mistrza Polski za bieg 800 m.

Bieg 5000 m. 1) Żarski (40. pp.) 17:49·5, 2) Warło (40. pp.) 17:53, 3) Rzepecki (Pog.).

Skok w dal. 1) Łucki (Pog.) 536 cm., 2) Szydłowski (Pog.) 526 cm., 3) Rzepka (AZS.) 522 cm.

Skok w wyż. 1) Łucki (P.) 155 cm., 2) Hamburger (AZS.) 155 cm., 3) Halicki 150 cm.

Skok o tyczce. 1) Halicki (Pog.) 260 cm., 2) Hamburger (AZS.) 260 centymetrów

Rzut kulą. 1) Szydłowski (Pogoń) 11·90 m. (II), 2) Łucki 10·90 m., 3) Białkowski 10·77 m.

Rzut dyskiem. 1) Szydłowski 37·90 m., 2) Łucki 32·84 m., Białkowski 31·55 m.

Rzut oszczepem. 1) Szydłowski 48·90 m. i poza konkursem 52 m., 2) Hamburger (AZS.) 35·97 m., 3) Halicki 34·50 m.

W zawodach pań wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 1000 m. 1) Szmendziukówna (P.) 14·4 s., 2) Gwizdałówna (P.) 14·8 s., 3) Nowożeniukówna (P.).

Skok w dal. 1) Szmendziukówna 409 cm., 2) Gwizdałówna 398 cm., 3) Ditczukówna 384 cm wszystkie z Pogoni.

Skok w wyż. 1) Ditczukówna 120 cm., 2) Nowożeniuk 115 cm., 3) Szmendziukówna 110 cm. wszystkie z Pogoni.

Rzut kulą. 1) Ditczukówna 7·80 m., 2) Szmendziukówna 5·46 m. wszystkie z Pogoni.

Rzut oszczepem. 1) Ditczukówna 16·41 m., 2) Szmendziukówna 13·07 m. wszystkie z Pogoni.

Charles.

JURI LOSSMAN

podczas ostatniego okrążenia w biegu maratońskim (Göteborg).

P O Z N A Ń.

W dniu 6. i 7. października b r. urządza K.S. Pentatlon ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z następującym programem:

Biegi: 100, 200, 300, 800, 1500 m., bieg z płotkami 110 m. i bieg rozstawny 4 × 100 m.

Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Skoki: w wyż, w dal, o tyczce i trójskok,

Punkty podkreślone odbędą się w drugim dniu zawodów.

Klub zdobywający największą ilość punktów otrzyma nagrodę wędrowną w postaci biegacza maratońskiego, wykonanego artystycznie z bronzu, wysokości 40 cm.

Punkty liczy się: I. nagroda 3 punty, II.—2, III.—1.

W razie równej liczby punktów nagroda przypadnie tej drużynie, która zdobędzie największą ilość pierwszych miejsc. Prócz tego otrzymują zawodnicy, zdobywający pierwsze miejsce nagrody honorowe, a zawodnicy zdobywający drugie miejsce — dyplomy. Kwatery otrzymują zawodnicy bezpłatnie. Zgłoszenia skierowywać należy do Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportu w Poznaniu ul. Grunwaldzka, najdalej do 25. września włącznie. Celem zarezerwowania kwater, należy przy zgłoszeniu podać datę przyjazdu zawodników. *o.*

ŁÓDŹ.

Dnia 6. b. m. odbyło się ogólne zebranie Sekcji lekkoatletycznej pod przewodnictwem p. Jastrzębskiego. Sekretarzował p. Kostrzewski. Porządek obrad był następujący: 1) *Zagajenie*, 2) *Sprawozdanie za rok ubiegły*, 3) *Wybory do Zarządu*, które dały następujące wyniki: p. Maciaszczyk—przewodniczący sekcji, p. Maciński—sekretarz, p. Gasicki—gospodarz sekcji, 4) W *wolnych wnioskach* poruszane były sprawy: a) utworzenie przy sekcji drużyn piłki koszykowej, b) sprawa zaprenumerowania dla sekcji czasopism sportowych, c) sprawa zamknięcia listy kandydatów do sekcji.

Podczas obchodu XV-cia Łódzkiego Klubu Sportowego odbędą się międzyklubowe zawody atletyczne.

Przed zawodami o mistrzostwo zach. Polski Warta—ŁKS. rozegrane będą wewnętrzne mistrzostwa lekkoatletyczne ŁKS-u. *Tadmac.*

KRAKÓW.

Dnia 9-go b. m. podczas przerwy meczu Wisła—Warta (1 : 1) urządzono bieg rozstawny 4×100 m. pomiędzy Cracovią i Makabi. Zwyciężyła drużyna Cracovii (Balcer, Gryglewski, Gross, Nowak) w niezłym czasie 48·2 s. (rekord Krakowa).

*

Zawody Pentatlonu naznaczone na dn. 6. i 7.X. w Poznaniu zapowiadają się ogromnie interesująco. Nazwiska lekkoatletów Pogoni, Polonii, Warszawianki, AZS., Legii i t. d. nie licząc sporej liczby sił pozańskich, dają rękojmię wysokiego poziomu na jakim staną zawody w Wielkopolsce.

*

Zawody w Timisuar (węg. Temesvar) w których wezmą udział Polska, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławia zostały odłożone do dnia 23. bm. Wyjazd naszej ekspedycji naznaczony został na dzień 19. mb. Zawodnicy z AZS. wsiądą na pociąg bezpośrednio po powrocie z wycieczki do Estonji (Dorpat). Prócz atletów, których nazwiska podaliśmy już do wiadomości czytelników „Stadionu" wyjechać mają jeszcze Foryś (ZSOB.) i Świętochowski (Pol.).

Niektórzy uparci twierdzą, że wyjazd polskiego teamu nie dojdzie do skutku z powodu odmowy Szydłowskiego i Barana II.

*

Polska sztafeta 4×100 m. wyznaczona na zawody w Temesvarze (Rumunja) w składzie Szenajch—Weiss—Rothert—Sośnicki ma duże widoki pobicia rekordu polskiego (46·4 s.). Podobno polska sztafeta na Igrzyskach Słowiańskich w Pradze (1922) osiągnęła czas 45·8 s., ale wynik ten nie został uznany za rekord oficjalny.

*

WOZLA. wyznaczył na 30. bm. chód 10 klm. o mistrz. Polski, a na październik — dziesięciobój.

*

Bieg na przełaj o mistrz. Polski został powierzony Poznańskiemu OZLA.

*

PZLA. powinien zorganizować na wiosnę 1924 r. mecz Estonja—Polska w Warszawie.

*

AZS. urządza dn. 22. i 23. bm. zawody międzyklubowe z programem: *60 m., 300 m., 1000 m., rozstawny 4×400 i 4×1500 m., skoki, rzuty oraz pięciobój dla pań.*

*

KS. Warszawianka urządza zawody dn. 30. bm.

*

Lwów. KS. Hasmonea urządziła zawody wewnętrzne. Wyniki były następujące: *100 m.* — Begleiter 12·2 s.; *skok w dal i wyż* — Tieger 546 cm. i 144 cm.; *dysk*—Falbel 28 m.; *kula* — Begleiter 9·45 m. Sztafeta szwedzka (100 + 200 + 300 + 400) — 2:22·2; *rozstawny 4×100*—50·7 s.

*

Paryż. Francja — Szwecja. Dn. 8. i 9 b.m. odbył się sensacyjny mecz międzypaństwowy Szwecja—Francja. Ogólne zwycięstwo odniosła zasłużenie Szwecja 102:78. Poszczególne wyniki były następujące: *100 m.* 1) Mourlon (Fr.) 10·8 s., 2) Verquin (Fr.), 3) Russel (S.); *200 m.* 1) Cerbonney (Fr.) 22·2 s. nowa gwiazda, 2) Engdahl (S.) o pierś, 3) Lorain (Fr.); *400 m.* 1) Engdahl (S.) 49·6 s., 2) Sverson (S.), 3) Jamois (Fr.); *800 m.* 1) Lundgreen (S.) 1:55·8, 2) Johanson (S.), 3) Fery (Fr.); *1500 m.* 1) Wide (S.) 3:59·8, 2) Lundgreen (S.), 3) Duquesne (Fr.), 4) Wiriath (Fr.); *5000 m.* 1) Wide (S.) 15:14·6, 2) Duquesne (F.), 3) Eklof (S.), 4) Guillemot (Fr.); *10000 m.* 1) Backmann (S.) 33:21·8, 2) Corlet (Fr.); *110 m. z pł.* 1) Bernard (Fr.) 15·8 s., 2) Peterson (S.); *400 m. z pł.* 1) Resal (Fr.) 56 s., 2) Peterson; *4×100 m.* 1) Francja 42·6 s.; *4 × 400 m.* Szwecja 3:19·4; *w wyż* 1) Lewden (Fr.) 185 cm., 2) Johanson (S.) i Sahlin (S.) po 180 cm.; *w dal* 1) Abrahamson (S.) 707 cm.; 2) Wilhem (Fr.) 696 cm.; *tyczka* 1) Mattson (S.) 380 cm., 2) Vautier (Fr.) 370 cm.; *kula* 1) Jansson (S.) 14·45 m., 2) Nillson (S.); *oszczep* 1) Thornberg (S.) 60·17 m., 2) Lilier (S.) 59·80 m., 3) Degland (Fr.); *dysk* 1) Enikson (S.) 42·25 m., 2) Lueming (S.) 41·41 m., 3) Pierre (Fr.) 40·27 m. Są to trzecie rozegrane w tym roku przez Francję międzypaństwowe zawody lekko-atletyczne w paryskim „Stade Pershing". Pierwsze w czerwcu z Belgją wygrali wspaniale Francuzi w stosunku $77\frac{1}{2} : 42\frac{1}{2}$, w drugich zaś (w sierpniu) ulegli Anglikom 69 punktami przeciw 42. Ostatnie zawody wykazały, mimo poniesionej klęski, duże postępy Francuzów. W szczególności wybija się *Résal*, który wygrał 400 m. z płotkami w znakomitym czasie 56 s., gorszym od rekordu światowego tylko o 2 s. Jeszcze niedawno podczas zawodów „Petit Parisien", (w których brali udział nasi atleci) Résal był o kilka metrów za Arnaudin'em i Somfayem, którzy kończyli w $57\frac{2}{5}$ s. *Mourlon* robiąc 10·8 na setkę jest wciąż na wyżynie rekordu francuskiego. Prawdziwą „rewelacją" był nieznany dotąd *Cardonney*, który 200 m. wygrał w $22\frac{1}{5}$ s.

Ze Szwedów najznakomitszym jest chyba *Jansson* przez swój rzut kulą 14 m. 45 cm. (rekord szwedzki).

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej zwyżki cen materjałów i robocizny, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę egzemplarza naszego pisma do 12000 mk. a prenumeraty miesięcznej do 40000 mk.

Sztokholm. Wide wygrał *2 mile ang. (3218 m.)* w 9:12·8 (rek. światowy—Shrubb 9:09·6); *200 m.* Ostendahl 22·8 s.; *800 m.* Johanson 1:58·6; *bieg 1 godz.* H. Kolehmainen 17·783 km. *Maraton 42 1/4 klm.* Grunek 2:43:56, 2) Mattson, 3) Ohlson.

*

Barcelona. Kombinowana drużyna francuska odniosła pełny sukces. *100 i 200 m.* Lorain 11·2 i 23 s.; *400 m.* Lejeune 54·6 s.; *800 m.* Brossard 2:13; *1500 m.* Wirath 4:12; *5000 m.* Bontemps 17:15; *110 m. z pł.* Marchand 20 s.; *w wyż* Barbarau 1·75 m.; *w dal* Guerille 5·84 m. Konkurencja hiszpańskich atletów znikoma, o czem świadczą naogół słabe wyniki

*

Londyn. Zawody pań o mistrzostwo. *100 y.* Lines 12 s.; *220 yardów* Edwards 27 s. (rek. światowy); *440 y.* Lines 62·4 s.; *120 y. z pł.* Lines 18·8 s.; *w dal* Lines 494 cm.

*

W. A. C. (Wiedeń) zorganizował w dn. 8. i 9. b. m. międzynarodowy meeting z udziałem węgrów, niemców, włochów i szwajcarów. Wyniki następujące. *100 y.* 1) Imbach (Szw.) 10 s., 2) Ehmo (Niem.) o 20 cm., 3) Strebi (Szw.); *100 m. (jun.)* 1) Polesse 11·3 s.; *200 m.* 1) Imbach (Szw.) 22·3 s., 2) Strebi (Szw.) 22.4 s., 3) Kuruczy (Węgry); *500 m.* 1) Rennell (Niem.) 1:07·2; 2) Swatonek (Austrja) 1:07·8; *800 m.* 1) Sherer (Szw.) 1:58·9, 2) Peltzer (Niem.) 1:59; 3) Friebe (Austr.) 1:59·1; *1500 m.* 1) Sherer (Szw.) 4:06·3, 2) Ferrano (Wł.), 3) Osterhoff (Niem.); *3000 m.* 1) Friebe (Austr.) 9:34·9; *1000 m.* (z wyrównaniem) 1) Kühnel (Austr.); *500 m. for.* 32:41·9, 2) Sasana (Wł.) z mety 33.08·2; *4×100 m.* 1) Węgry 42·7 s.; *100 m. dla pań* Sahr 13.8 s.; *w dal* Sacher (Austr.) 652 cm.; *w wyż z miej.* Polesse 147 cm.; *w wyż* Haselsteiner (Austr.) 170 cm.; *tyczka* 1) Hadhaczy (Węgr.) 330 cm.; *kula* Martinsteller (Austr.) 11·23 m.; *dysk dla pań* Koeppl 19·05 m; *młot* Plasaty 32·32 m.; *oszczep* Szebes (Węgr.) 49·40 m., 2) Simotta (Austr.) 42·90 m.; *dysk* Klembauer (Austrja) 36·88 m.; *110 z płotkami* 1) Trossbach 15·7 s., 2) Weinheim (Austr.) 15·8 s.

*

Wiedeń. *60 m.* Carr 6·7 s. (II); *500 m.* Kuruczy (Węgry) 1:07. Wynik australijczyka na 60 m. jest zdaje się rekordem światowym, gdyż czas 6·6 s. ustanowiony został przez Paddocka na przestrzeni 65 yardów=59·4 m.

*

H. Kolehmainen ma podobno objąć posadę trenera biegów długich w Ameryce.

*

Frankfurt. Mistrzostwa niemieckie dla pań *100 m.* 13·2 s.; *w dal*— 472 cm.; *w wyż* — 138 cm.; *oszczep*—30 45 m.; *kula*—8·55 m.; *dysk* — 26·62 m.; *rozstawny 4×100* — 54·6 s.

*

Trossbach osiągnął na ostatnich zawodach w Frankfurcie czas 15·1 s. w biegu 110 mtr. z płotkami.

*

Mecz Wide--Nurmi odbył się o godz. 8. wieczore na boiskum oświetlonem elektrycznością.

*

Nurmi posiada obecnie wszystkie rekordy światowe na przestrzeni od 1500 mtr. do 10 klm. Obecnie także w biegu na 800 m. osiągnął czas 1:55 i jak samsię spodziewa, na przestrzeni tej pod koniec bieżącego roku osiągnie około 1:53.

*

„Dzień płotków" w Paryżu. „Stade Français" urządził w ubiegłą niedzielę zawody. w których osią programu były biegi z przeszkodami. I tak: na 110 m. z płotkami Bernard pobił w 16 1/5 s. Audinota i Lewdena. Na 400 m. z płotkami pierwszym był Résal (z Nancy), bezkonkurencyjny dziś we Francji w tej specjalności, w doskonałym czasie 57 s. Bieg 3000 m. z przeszkodami (steeple chasse) wygrał Corlet w 10:13·8.

Poza temi punktami odbył się rzut kulą (Gouilloux — 12·48 m.), bieg płaski 400 m. (Gouilloux— 50 s.) i skok w wyż (Lewdeu—191 cm.!)

Is.

*

Nagroda Wędrowna Orła Białego była jak się okazuje dobrą inicjatywą. KS. Pentathlon wyznaczył obecnie na swoje zawody piękną nagrodę dla zwycięskiego klubu Redakcje pism i związki sportowe powinny również wyznaczać nagrody wędrowne w rozmaitych dziedzinach sportu. We Francji naprzykład specjalne nagrody istnieją za biegi na 100 m., 200 m., 1000 m., 1500 m., 1600 m. (1 mila ang.), 3 mile ang.

TATU KOLEHMAINEN

w biegu na 25000 m. wygranym przez Lossmana.

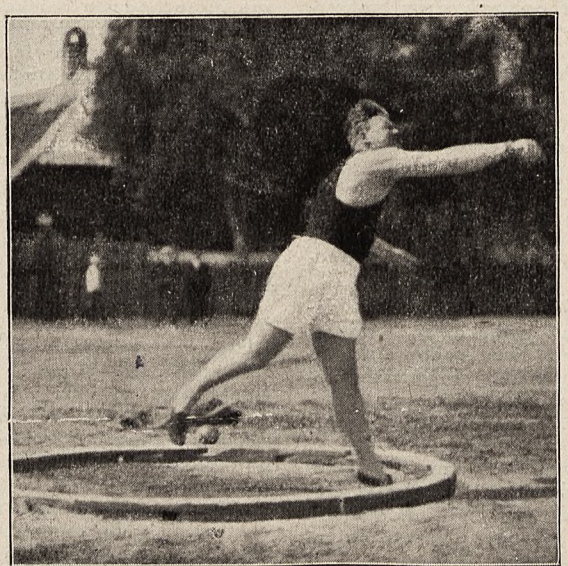

Tammer w rzucie kulą.

PIŁKA NOŻNA.

WARSZAWA.

Makkabi (Kraków)—Makkabi (Warszawa) 5:0 (4:0). 14.IX. Zawody towarzyskie. Gra niezbyt ciekawa, wykazała znaczną przewagę drużyny krakowskiej, która grała z kilku graczami rezerwowymi. U obu drużyn rzucały się w oczy znaczne braki techniczne, które niestety uzupełniano często grą zbyt ostrą.

Wybitna przewaga krakowskiej Makkabi uwidoczniła się przedewszystkiem w pierwszej połowie, w której zdobywa 4 bramki; po przerwie gra bardziej się wyrównuje, to też goście zdobywają z trudnością jedną już tylko bramkę. Tempo naogół słabe, czyniło zawody monotonnemi.

Na wyróżnienie u krakowian zasłużyła dobra obrona i zgrana środkowa trójka napadu. W warszawskiej Makkabi jedynie obrona spełniała należycie swe zadanie, reszta słaba. Sędzia p. Jaczynowski dobry, wykluczyć musiał jednego z graczy stołecznej Makkabi za grę zbyt brutalną.

WKS. Legja—Makkabi (Kraków) 2:1 (1:0). 15.IX. Zawody towarzyskie. Makkabi wystąpiła w składzie wzmocnionym i zaprezentowała grę o wiele lepszą niż dnia poprzedniego. Przy dość żywem tempie drużyna krakowska wcale ładnie atakuje, mając prawie stałą przewagę w polu, jednakże pod bramką dzięki ładnej grze Bujaka stale traci piłkę, nie mogąc poprostu dojść do strzału.

Legja nie miała dobrego dnia i chociaż wygrała— grą swoją nikogo zadowolić nie mogła. Od drużyny pierwszoklasowej wymagamy czegoś więcej aniżeli przypadkowego zwycięstwa. Za wyjątkiem Akimowa, Bujaka, Koenigila, Sobolty i Mielecha reszta nie siliła się na piękną i produktywną grę. U Krawusia zaznacza się szczególnie wybitny spadek formy. Jedną bramkę zdobywą Legja ze strzału karnego (Krawuś), drugą po rzucie wolnym przepuszcza skandalicznie Nebenzahl.

Drużyna krakowska grała znacznie lepiej niż dnia poprzedniego, wykazując wiele dobrych stron krakowskiego stylu gry; tymrazem grały lepiej skrzydła napadu niż środkowa trójka, dobrą była również pomoc i obrona. Bramkarz nienadzwyczajny. Liczne ataki tej drużyny dały jej tylko jedną bramkę, uzyskaną zresztą z zamieszania podbramkowego. Rzut karny przeciw Legji obronił ładnie Akimow. Na naganę zasługuje specjalnie krzykliwe zachowanie się graczy Makkabi, wprowadzających do gry wiele niepotrzebnego zdenerwowania.

Gra znacznie piękniejsza i bardziej interesująca jak w sobotę. Publiczność dość liczna. Sędzia p Bednarski—słaby.

WKS. Pogoń—Bar Kochba 6:0 (2:0). 15.IX. Zdecydowane zwycięstwo drużyny wojskowej, grającej bezwzględnie lepiej i ambitniej. Bar-Kochba słaba fizycznie, chociaż niezła technicznie, nie umiała się przeciwstawić silniejszemu i bardziej zgranemu przeciwnikowi. U obu drużyn lepsze napady niż obrony, niezbyt jeszcze pewne.

Bar-Kochba kombinuje wcale dobrze, nie umie jednakże strzelać, podczas gdy przeciwnik jej w tym kierunku właśnie specjalnie się wybijał. W Pogoni szczególnie dobrym był lewy obrońca i lewa strona napadu.

Strzelec — RKS. Skra 2:1 (0:0). Skra grała słabiej jak zwykle, wykazując pewien spadek w formie, do tego nie potrafiła wytrzymać tempa. Strzelec rokuje bardzo dobrą przyszłość. Sędzia p. Matejak.

Olimpja — Królewia 3:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Wybitna przewaga Olimpji.

Polonia III. — Warszawianka III. 7:2 (3:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Gra stała na bardzo niskim poziomie i interesowała chyba swoją brutalnością, stosowaną obustronnie.

Legia III. Makkabi II. 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobywa Legia z punktu karnego. *abc.*

ŁÓDŹ.

Toruński Kl. Sportowy — ŁKS. 0:7 (0:3).

Gra towarzyska bardzo interesująca. Publiczności ponad 4.000. Drużyny wyszły w następujących składach: Tor. KS.—Kwiatkowski, Gumowski A., Peczek, Kosicki, Stogowski, Koneczka, Cieszyński II, Wilewski, Gumowski P, Cieszyński I, Hirszfeld. ŁKS.—Fiszer, Cyll, Kowalczyk, Gabrjel, Otto, Hanke, Śledź, Lange, Miller, Szpurna, Durka. Grę rozpoczyna TKS. z wiatrem, mając słońce za sobą. Już w pierwszej minucie gry na bramkę ŁKS, pada pierwszy strzał, schwytany pewnie przez Fiszera. Następują teraz całe serje ataków TKS., przerywane od czasu do czasu ładnemi wypadami ataku łodzian. Jeden z takich wypadów uwieńczony został bramką, zdobytą przez Śledzia dzięki nieudolności bramkarza gości, który wypuścił z rąk piłkę, podaną przez własnego pomocnika. Goście rewanżują się szeregiem ataków, dając pole do popisu Fiszerowi. W 9' róg dla TKS. niewyzyskany. Gra toczy się na połowie miejscowych. W 12' napad ŁKS. wyrywa się powtórnie; z ładnej kombinacji Lange strzela drugą bramkę. Wiatr poczyna się uspakajać. ŁKS., który dotychczas prowadził taktykę oszczędzania sił, poczyna częściej naciskać, zdobywając dwa rogi. W międzyczasie atak gości zostaje uwieńczony karnym za rękę Kowalczyka. Silny strzał Gumowskiego bije w słupek. Zamieszanie pod bramką ŁKS. wyjaśnia Cyll. Piłka przenosi się na połowę gości. Chwyta ją Szpurna i strzela do bramki. Kwiatkowski wypuszcza piłkę z rąk. Podbiega Miller — i zdobywa trzecią bramkę. Połowa 3:0 dla ŁKS.

W drugiej połowie role się zmieniają. ŁKS. prawie nie schodzi z boiska gości. Już w 3' Lange zdobywa czwartą bramkę dla swoich barw. Wkrótce potem Miller poprawia słaby strzał Szpurny, pakując piłkę w siatkę po raz piąty. W 13' Szpurna pięknym, przyziemnym strzałem zdobywa szósty punkt dla Łodzi. Kwiatkowski robinzonuje, lecz zapóźno. Teraz gra toczy się na środku. ŁKS. syt bramek, lekceważy przeciwnika. Wreszcie w 39' z dalekiego górnego strzału Szpurny pada siódma i ostatnia bramka. Tempo się zaostrza. Goście usiłują zdobyć honorową bramkę, lecz bez skutku. Przy stanie 7:0 na korzyść ŁKS. sędzia, p. Marczewski odgwizdał zawody. Rogów 7:0 dla ŁKS.

Gościom należał się lepszy wynik. Ruchliwemu ich atakowi brak było celnych strzałów na bramkę. Dlatego też przewaga TKS. w pierwszej połowie nie zaznaczyła się cyfrowo. Przytem obstawienie Cieszyńskiego na lewym skrzydle pozwalało na przeprowadzenie ataków wyłącznie środkiem. Z drużyny gości wyróżnił się Stogowski na środku pomocy. Odznacza się on spokojną grą, dobrą orjentacją i celowym podawaniem.

Natomiast bramkarz Kwiatkowski co chwila zdradzał swe braki techniczne. Jemu tylko zawdzięcza TKS. wysokocyfrową klęskę.

Drużyna ŁKS-u zrobiła miłą niespodziankę swą wyjątkowo delikatną grą. Zarzucić jej należy tylko lekceważenie przeciwnika. Z poszczególnych graczy przedewszystkiem zasługuje na pochwałę Fiszer w bramce, który unicestwił wiele niebezpiecznych ataków. Pozatem na wyróżnienie zasługują: Hanke dzięki dobrej orjentacji i umiejętnemu obstawianiu lewoskrzydłowego i Lange, który, wyzbywszy się zbyt solowej gry, jest świetnym partnerem Gabrjela i Śledzia. Ga-

brjel, jak zwykle najpracowitszy w drużynie. Otto chwilami niepotrzebnie gra na efekt.

Toruński Kl. Sp. — SS. Union (Łódź) 0:4 (0:2).

9.IX. 23. I tego dnia goście ponieśli klęskę. Union zrewanżował się ładnie za klęskę, poniesioną w Toruniu (0:3). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Odbiło się to ujemnie na całości gry. TKS. grał o wiele słabiej niż dnia poprzedniego. To też przewaga była po stronie Unionu. Celne strzały należą do Hermansa (2), Teiera (1) i Kukli (1). Z drużyny gości wyróżnili się: Stogowski na środku pomocy oraz Wilewski na lewym łączniku. Sędziował p. Zygmunt Hanke.

ŁKS. II. — Społem (Łódź) 4:0 (3:0).

8.IX. 23. Gra nieciekawa. Bramki zdobyli: Kowalski Al. (2). Kopias (1), i Salm (1). Sędzia p. Rettig.

KS. Społem — Union II. 3:0 (2:0).

Sędzia p. Andrzejak.

Turyści — ŁTSG. 3:2 (2:1).

9.IX. 23. Gra nieciekawa i niestojąca bynajmniej na poziomie pierwszoklasowych zawodów. Drużyna ŁTSG. wykazała więcej zgrania. Sędziował p. Marczewski b. uważnie.

Hakoah — Turyści II. 2:0 (1:0).

9.IX. 23. Przeciętna drużyna klasy C bije rezerwę pierwszoklasowego klubu.

Masovia — Herclija 5.0 (1:0).

9.IX. 23. Sędzia p. Fein.

Amatorzy — Samson 1:0 (0:0) 9. IX. 23.

Mistrzostwo klasy C.

Concordia — Sokół 3:4 (1:1)!

Sędzia p. Cyl.

Hakoah — Sokół (Pabjantce) 2:0 (2:0).

Sędzia p. Salomonowicz.

GMS. — Szturm II. 2:1 (2:0).

KS. Elektrotechnicy — ŁKS. III. 7:5 (5;0).

Sędzia p. Milde.

Wyjazd I. drużyny ŁKS. na tournée po Zachodniej Europie nastąpi dopiero po ukończeniu gier o mistrzostwo Polski.

Tadmac.

*

ŁKS. — Warta (Poznań) 5:2 (2:0). 15.IX. Zawody o mistrzostwo Polski zachodniej. W ten sposób ŁKS. zyskuje bardzo poważne szanse do zdobycia mistrzostwa w swojej grupie, tembardziej, że Wisła nie stanowi dzisiaj zbyt poważnego przeciwnika. Sędziował p. Rząsa. Widzów około 10.000. *abc.*

PŁOCK.

4 psk. — Jagiellonka 0:1 (0:0).

Dnia 9. września r. b. odbył się mecz piłki nożnej między 4 psk. i uczniowskim klubem sportowym „Jagiellonka". Wynik 0:1 (0:0). Podczas gry silna fizyczna przewaga wojskowych. Tylko zręczność i ambicja uczni nie pozwoliły na gorszy wynik.

U jednych i drugich brak zgrania.

Z poszczególnych graczy u wojskowych wyróżniał się p. Pakitko u uczni bramkarz p. Zygmunt Witkowski, który doskonale wychodził z b. trudnych sytuacji przy bramce i sierż. Paprocki z Modlina (gość zaproszony). Sędziował p. W. Kulesza. Publiczności kilkaset osób. *S-a.*

LWÓW.

Lwów—Kraków 2:1 (2:1). 15. X. Trzynaste z rzędu zawody międzymiastowe o puhar Żeleńskiego. Bramki dla Lwowa strzelili Wójcik i Słonecki, dla Krakowa Szperling z rzutu karnego. Zespół krakowski grał bez graczy Cracovii i Wisły, co go znacznie osłabiło i dało decydującą przewagę Lwowowi. *abc.*

KATOWICE.

Wisła-Kraków — I. FC. Katowice 1:2 (0:2). 15.IX. Wisła gra coraz słabiej, co absolutnie nie predystynuje ją do godności mistrza Polski. *abc.*

GDAŃSK.

Gedanja — Ostmark 4:2. Zawody towarzyskie. Ostmark uchodzi za jedną z najlepszych niemieckich drużyn Gdańska. *abc.*

WILNO.

Polonia (Warszawa) — Lauda 6:0 (2:0). 15.IX. Zawody o mistrzostwo Polski wschodniej. Polonia znaczną część meczu grała w dziesiątkę, ponieważ Bułanow I. kontuzjowany zeszedł z boiska. Bramki strzelili: Emchowicz 3, Bułanow II. jedną i Grabowski jedną. Szóstą bramkę zrobiła sobie Lauda. Sędziował p. Rutkowski. *abc.*

BRZEŚĆ nad BUGIEM.

82. pp. — Strzelec 2:1 (1:0).

Zawody towarzyskie odbyte dnia 8. b. m. na boisku w parku 3 Maja, wykazały równe siły obu drużyn. Dla wojskowych zdobyli bramki kpr. Kurelski i plut. Jankiewicz. Sędziował sierż. Kurtz z V. Baonu Balon.

9. Dyon Żand. — WKS. Sfinks 5:1 (2:0).

Dzień 9. września. Boisko 82. pp. Gra towarzyska w obecności szczupłego grona widzów, których nie odstraszyła niepogoda. Gra żywa i interesująca. Drużyna Żandarmerji czyni stałe postępy, pod kierunkiem por. Dygonia z OŻU. Nr. IX. Sędziował kpt. Pikulski z 82. pp.

82. pp. — Bar Kochba 4:1 (3:0).

11. września r. b. rozegrano match towarzyski z tutejszą drużyną żydowską, który przyniósł zwycięstwo wojskowym. Bramki dla 82. pp. uzyskali: kpr. Wierzbanowski dwie, kpr. Kurelski i plut. Jankiewicz po jednej. Funkcję sędziego pełnił por. Kostka z 82. pp.

* *Kob.*

KS. Polonja z Warszawy ukończył definitywnie i pomyślnie pertraktacje tyczące wyjazdu za granicę. Dotychczas pewnemi są następujące daty gier, jakie rozegra Polonja: 23. grudnia r. b. w Paryżu z „Olimpique", 25. grudnia r. b. w Cette z FC. „Cette", 30. grudnia r. b. i 1 stycznia 1924. r. w Bordeaux.

Nie jest rzeczą wykluczoną. że odbędzie ona także tournée po innych krajach Europy, o czem nie omieszkamy w swoim czasie zawiadomić naszych czytelników.

t-l.

*

Reprezentacyjna drużyna Polski w przejeździe do Finlandji bawiła wczoraj przez godzinę w Warszawie, udając się w towarzystwie D-ra Cetnarowskiego, prezesa PZPN. o g. 23-ciej w dalszą drogę przez Wilno.

BARCELONA.

Barcelona — Cracovia (Kraków) 1:1 15.IX. i *7:1.* 16.IX. W drugim dniu grała Cracovia bez Gintla i Fryca, którzy w dniu pierwszym zostali rozbici. Tem też należy tłumaczyć tak wysoką porażkę.

WIEDEŃ

Rapid — Amatorzy 3:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo. *abc.*

PRAGA.

Sparta — Amatorzy (Wiedeń) 1:0. Zawody rewanżowe. W poprzednich zawodach zwyciężyli Amatorzy 5:2. Sparta zdobyła z trudem, zresztą bardzo wątpliwą, jedyną bramkę *abc.*

DREZNO.

Niemcy środkowe — Niemcy zachodnie 3:0.

BOKS.

Anglja traci ostatnie mistrzostwo świata: Pancho Villa zwycięża Jimmy Wilde'a przez k. o. w 7 rundzie. Na słynnej nowojorskiej arenie Polo Grounds Filipińczyk Pancho Villa odebrał staremu angielskiemu pięściarzowi tytuł mistrza świata wagi najlżejszej („poids mouche" — do 50·8 kg.) Anglik już w drugiej rundzie leżał na ziemi jednak dzięki niezwykłej odwadze, wytrzymałości i właściwej starym bokserom rutynie, uniknął knock-outu aż do siódmego spotkania. Pancho Villa aczkolwiek jako tubylec z Filipin jest Azjatą, występuje w barwach Stanów Zjednoczonych, do których politycznie należy. Tym sposobem po przegranej Criquie'go do Ameryki należą mistrzostwa świata wszystkich kategorji, z wyjątkiem pół-ciężkiej, co do której są wątpliwości: posiadał w niej mistrzostwo ostatnio Battling Siki, który jednak był już pokonany i przeszedł do wagi ciężkiej. *Is.*

*

Jack Dempsey zwyciężył przez k. o. Argentyńczyka L. Firpo, zachowując nadal tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, zdobyty 4. lipca 1919. r. na Jess Willardzie (przez knock-out w 3. rundzie). Od tego czasu miał Dempsey tylko 4 spotkania: 3 wygrał przez k. o. (Miske, Brennan, Carpentier) czwarte, w lipcu r. b. z Tommi Gibbonsem wygrał w sposób dość kompromitujący, bo na punkty w 15 rundach. Ponieważ Gibbons jest bokserem nienadzwyczajnym, uważano, że Dempsey nie jest w formie i horoskopy stawiane na match z Firpem były raczej pomyślne dla Argentyńczyka. Dempsey jednak zrobił niespodziankę. Szczegóły o matchu dotąd nie nadeszły. *Is.*

*

Najbliższe sensacyjne spotkania. Carpentier ma w niedalekiej przyszłości walczyć z mistrzem Anglji Joe Beckett'em (83½ kg.) Pierwsze spotkanie tych pięściarzy w r. 1919. w Londynie zakończyło się błyskawicznem zwycięstwem Francuza: knock-outem w pierwszej rundzie. Tym razem Joe Beckett jest pewny zwycięstwa. Carpentier prowadzi intensywny trening ze swym partnerem Cookiem. Criqui, zdetronizowany mistrz świata wagi piórkowej, ma walczyć z Amerykaninem Hebransem. Hebrans nie zdobył sobie, jak dotąd wielkiej sławy i ogólnie przewidywane jest zwycięstwo Francuza. *Is.*

PŁYWANIE.

Nowy rekord w pływaniu nawznak. Miss Sybil Bauer z „Illinois A.C." w Chicago ustanowiła ostatnio rekord światowy na 220 y. (=201 m. 80 cm.) nawznak w 3:12·4. Do Miss Bauer należą już rekordy na 100 i 400 m. Czas osiągnięty przez nią na 100 m nawznak 1:26 jest lepszy od polskiego rekordu panów w stylu dowolnym.

*

Arne Borg pobił znowu 2 rekordy światowe w Kopenhadze, a mianowicie *880 y.* (½ mili=804½ m.)— płynąc w *11:08·3.* Dotychczasowy rekord należał do Normanna Rossa i wynosił 11:24·2. Na *1000 y.* (914 m. 30) pobił Arne Borg swój własny, niedawno ustanowiony rekord, w niebywałym czasie *12:47·4* (dotychczasowy był 13:13·7, poprzedni, Billingtona z r. 1905.— 13:34·8). Tym sposobem po pobiciu w Götheborgu podczas grzysk, rekordu Hodgsona na 1500 m. w 21:35·5 (zamiast 22:00) — fenomenalny Szwed jest rekordmanem świata na wszystkich dystansach od 880 y. do 1500 m. Na 1 milę czas Hodgsona 23:34·5 (Stockholm 1912) jest jeszcze niepobity. Poniżej 880 y. rekordy należą dotąd wyłącznie do Weissmüllera. Tak więc w stylu dowolnym mamy oficjalnie 2 tylko rekordzistów. *Oficjalnie,* gdyż nieoficjalnie pojawiają się już nowi, a i stary Kahanamoku też ma coś do powiedzenia.

*

Nowy rekord na 220 y. St. dow. postawił podobno Lester Smith z „Olympia A.C." S.Francisco — w niewiarogodnym czasie *2:10.* podczas gdy dotychczasowy najlepszy wynik (Weissmüllera) był 2:15·6 a poprzedni (Tedforda H. Canna) 2:19·8!

*

Ks. Paoa Kahanamoku, dotąd bezsprzecznie najlepszy sprinter pływacki świata, twórca rekordu światowego na 50 y. —0:22·6 (r. 1923 — Los Angeles) po kilku nieudanych próbach pobił wreszcie o $^2/_{10}$ sek. rekord światowy Weissmüllera na 100 y. — osiągając niebywały czas *0:52·4* (czas Weissmüllera był 0:52·6, poprzedni czas tegoż Kahanamoku 0:53, *(ustanowiony na 100 yardowym basenie).* Dla porównania można dodać że rekord europejski ustanowiony przez Van Schelle'a jest 56·4. Ks. Kahanamoku jest niebywałym typem atlety który utrzymuje się w najwyższej formie w ciągu kilkunastu lat, robiąc wciąż jeszcze postępy. Mając 21 lat został „odkryty" w Stockholmie, który był widownią jego pierwszego wielkiego tryumfu: mistrzostwa Olimpijskiego i rekordu światowego 100 m. 1:02·4. Czas ten *dziś* osiąga cały szereg pływaków europejskich a wielu się bardzo do niego zbliża (Arne Borg, Heinrich, Rademacher, Van Schelle, Trolle, Eperjessy) — wtedy jednak czas ten uchodził za niedoścignony dla tego kto nie wychowywał się na Archipelagu Malajskim. Kahanamoku pierwszy uperfekcjonował amerykańskiego crawla wprowadzając uderzenia nóg akcentowane („six beats"). Po wojnie w Antwerpji Kahanamoku był znów bez konkurencji poprawiając swój czas na 1:00·4. Trzeba zaznaczyć, że następny rekord Weissmüllera — 0:58·6 ustanowiony był *na 25 metrowym* basenie, podczas gdy Hawajczyk pływał *w basenie olimpijskim 100 metrowym,* nie miał więc nawrotów dla zyskiwania na czasie. Rekordy Weissmüllera zatwierdzone zostały dopiero w lipcu rb. na kongresie FINA.

Po VII Olimpiadzie książe z Honolulu przycichł, spadł z formy, przestano się z nim liczyć. Mówiono nawet, że został zawodowcem. Wtedy dopiero zabłysła nowa gwiazda z Chicago — Johnny Weissmüller. I któżby przypuszczał, że stary Olimpijczyk przetrwa młodego rekordmana? Weissmüller, przetrenowany, chory na serce w 20 roku życia, przestaje pływać, nie doczekawszy się Olimpjady. 32 letni Kahanamoku dzięki racjonalnemu treningowi i wyjątkowej odporności na sportowe eksperymenty organizmu zbliżonego do natury — dziś jest znów rekordmanem, i wszystko za tem przemawia że III z rzędu Olimpjada ujrzy go na starcie.

Kahanamoku mieszka w Kalifornji, i należy do „Los Angeles Athletic Club". Aczkolwiek jest tubylcem z Hawai, jest człowiekiem bardzo gładkim i kulturalnym, w zachowaniu nadzwyczaj sympatyczny i miły, wogóle „gentleman", jak to zgodnie stwierdzają Van Schelle (który z nim pływał w Ameryce) i nasz korespondent z Los Angeles, inż. Gillewicz.

*

Znowu La Manche. Enrico Tiraboschi pokazał światu jak należy płynąć przez La Manche: należy zaczynać z brzegu francuskiego z chwilą rozpoczynania się odpływu i następnie intensywnie pracować, by następujący przypływ niósł płynącego ku Angli, a nie wstecz. Niedługo czekał też Tiraboschi na następcę: oto Amerykanin **Charles Toth,** po nieudanej próbie płynięcia z Anglji do Francji, wyruszył w nocy z 8 na 9 września z Cap Gris Nez i płynął mimo fali i zimna w tym kierunku co Włoch, t. zn. ku morzu niemieckiemu. O godz. 9-ej rano, gdy widać było już brzegi Anglji, towarzyszący Tothowi stary Burgess wskoczył do wody i płynął z nim do końca. O godz. 11 min. 50 Toth stanął na plaży w Hope-Point, na wschód do Douvres; czas osiągnięty przez niego jest świetny: 16 godz. 54 min. — gorszy jednak od rekordu Tiraboschiego (16 godz. 23 min.). *Sem.*

Jak wygląda w cyfrach nasz sport pływacki w porównaniu z zagranicznym.

Styl	Rekordy panów: Światowy 1923	Polski 1923	Różnica w %	Polski 1922	Niemiecki 1923	Francuski 1923	Mistrzostwa francuskie panów w latach dawniejsz.	Rekordy pań: Światowy 1923	Polski 1923	Różnica w %	Polski 1922	Francuski 1923	Mistrzostwo francuskie pań w latach dawniejsz.
100 metrów.													
Dowolny	0:58·6 Weissmüller	1:27·4 Seweryński	49%	1:45 Halicki	1:02·8 Heinrich	1:05·8 Padou	1:23·8 Ferret 1900	1:13·6 Miss Bleibtrey	2:03·5 Schreiberówna	79%	około 2:05 (Meyerówna)	1 27·8 M-ue Lebrun	1:56·4 M-lle Michel 1909
Klasyczny na piersiach	1:16·8 Lützow	—	—	—	1:16·8 Lützow	1:25·4 Arbogast	—	1:33·4 Miss Hart	2:03·5 Schreiberówna	32%	około 2:13 (Meyerówna)	1:44·8 M-lle Stoffel	—
Nawznak	1:12·6 Kealoha	1:44·8 Smolka	44%	1:48·6 Kuchar	1:14·5 Skamper	1:25 Matter	2:06 Montier 1907	1:26·6 Miss Bauer	—	—	—	1:48·4 M-lle Delrue	—
200 metrów.													
Klasyczny na piersiach	2:54·4 Rademacher	3:38·7 Schönfeld	25%	około 3:40 (Ferens)	2:54·4 Rademacher	3:09 Bouvier	3:37·4 Koerber 1910	3:20·4 Miss Gilbert	—	—	—	3:54 M-lle Stoffel	—
400 metrów.													
Dowolny	5:06·6 Weissmüller	7:06·4 Zajst	39%	7:51 Jurkowski	5:26·6 Heinrich	5:51 Padou	6:23·4 Vasseur 1920	5:53·2 Miss Ederle	9:15·5 Estreicherówna.	57%	—	7:21 M-lle Lebrun	—
Klasyczny na piersiach	6:12·8 Rademacher	—	—	—	6:12·8 Rademacher	7:00·9 Sommer	—	7:42·2 M-lle Van der Bogaert	9:25·6 Popielówna	23%	—	—	—
Nawznak	5:59·2 Blitz	—	—	—	6:06 Pentz	6:44 Horny	—	6:24·8 Miss Bauer	—	—	—	—	—

Dla porównania wyników polskich. osiągniętych w ostatnich zawodach z wynikami światowemi, wzięliśmy czasy rekordowe, gdyż są one prawie wszystkie wskaźnikami *dzisiejszego* stanu sportu pływackiego. Różnica procentowa określa o ile % czasu światowego jest od niego gorszy czas polski. Jak z powyższego mechanicznego obliczenia wynika, najlepszym rekordem w Polsce jest czas p. Popielówny na 400 m. na piersiach. Jest to zrozumiałe jeżeli się zważy, że styl klasyczny opanowali nasi pływacy najlepiej i przeto postęp w tej dziedzinie możliwy jest tylko niewielki. Najgorzej przedstawia się czas na 100 m. s. dow. pań. Stosunek 1 min. 13 do 2 min. 03 jest wprost śmieszny. Jest to również zrozumiałe, gdyż panie nasze nawet w sprincie nie mogą się zdobyć na styl inny niż piersiowy.

Z innych zestawień wynika, że drobna M-lle Lebrun „recordwoman" Francji mogłaby z zupełnem powodzeniem iść w zawody z rekordmanami Polski, pływakami o atletycznej budowie, Zajstem i Seweryńskim. W pływaniu nawznak rekordman Polski równy jest także rekordzistce francuskiej. Natomiast polskim rekordmanom w stylu dowolnym daleko jest do pływaczek światowych. Miss Bauer lepiej pływa nawznak niż Wajcht, Seweryński lub Zajst w stylu dowolnym. Miss Ederle oddałaby Zajstowi na 400 m. przeszło minutę! Podobnych mało pochlebnych dla naszych pływaków zestawień możnaby zrobić mnóstwo. Pocieszyć nas może jedno: porównanie wyników francuskich z lat 1900 — 1920 z dzisiejszemi. Od poziomu przedwojennej Francji jesteśmy już niedaleko.

Sem.

WIOŚLARSTWO.

WARSZAWA.

Na walnem posiedzeniu w dniu 10. września r. b. Komitet regat przyjął i zatwierdził opracowany przez komisję sportową następujący program zawodów, mających odbyć się dnia 23-go września r. b. na terenie przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

1) Biegi klubowe (godz. 11. — 11.30); a) jedynki, b) czwórki klepk. odkr., c) czwórki wyścigowe, d) dwójki klepk. odkr. na kr. wiosła ze sternikiem dla pań (łodzie WKW.).

2) Biegi policji wodnej (godz. 11—11.30): a) łodzie pychowe, b) łodzie żaglowe.

3) Biegi klubowe (godz. 11.40 — 12.30): a) łodzie żaglowe, 15 mtr., b) łodzie żaglowe 10 mtr., (gigi), c) łodzie żaglowe 6 mtr. (dingi).

4) Biegi członków przemysłu wodnego (godz. 12.30—1.30): a) łodzie żaglowe 50 mtr. z załogą 3-ch ludzi, b) łodzie pychowe 17 — 18 ł. dł. z załogą 2-ch ludzi, c) łodzie retmanki z jedną osobą.

5) Biegi motorowe (kluby, wojsko, policja, łodzie prywatne): a) łodzie motorowe 10—12 konne, b) łodzie motorowe 25-konne, c) łodzie motorowe 35-konne.

6) Bieg saperski (godz. 1.30 —1.50): przeprawa pontonami.

7) Zabawa, wyścig pieszo po wodzie.

Termin zgłoszeń do zawodów — 17. września godzina 18. Zgłoszenia pisemne Komit. prosi nadsyłać pod adresem Wojskowego Klubu Wioślarskiego ul. Czerniakowska Nr. 195 m. 13, tel. 15-06

W zgłoszeniach należy podać rodzaj biegu, oraz dla poszczególnych łodzi typ i wymiar łodzi, powierzchnię żagli, siłę motoru, nazwisko sterowcy i osady. Wpisowo do zgłoszeń: jedynki—20, dwójki i czwórki—15 tysięcy od zawodnika, łodzie żaglowe — 50, łodzie motorowe małe — 50, średnie — 75, duże — 100 tysięcy. Łodzie wojskowe, policyjne i przemysłu wodnego wolne są od tej opłaty.

*

Pierwsze międzyklubowe regaty kobiece na Wiśle zorganizowane staraniem Warszawskiego Klubu Wioślarek w dn. 16. b. m. nie dały oczekiwanych rezultatów. Przyczyniła się do tego nieszczególna organizacja zawodów.

Dawał się odczuwać brak energicznego i zdecydowanego kierownictwa.

Zasadniczą wadą, posiadaną przez wszystkie osady klubów prowincjonalnych i stołecznych jest zły sposób wiosłowania, jako skutek braku odpowiedniej szkoły oraz małej ilości wyjazdów.

Powinien o tem pomyśleć Polski Związek Towarzystw Wioślarskich i zorganizować chociaż krótkotrwały kurs instruktorski dla wszystkich klubów i związków wioślarskich pod kierownictwem niekoniecznie cudzoziemca lecz jednego z polskich wioślarzy, mającego odpowiednie ku temu kwalifikacje.

Do niedzielnych zawodów stawały: Tow. wioślarskie w Łomży, Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie, Warszawski Klub Wioślarek oraz Tow. Wiośl. w Kaliszu. Nie wiadomo dlaczego do zawodów nie stawał AZS. warszawski, który posiada osady dobrze wyszkolone.

Najpiękniej i najlepiej fizycznie przedstawiała się Łomża. Nic też dziwnego, że wygrała najważniejszy bieg. Dobrze też zapowiadają się osady Wojskowego Klubu Wioślarskiego, z których jedna zupełnie lekko odniosła zwycięstwo nad Warsz. Kl. Wioślarek. Natomiast W. K. Wioślarek nie miał dnia tego szczęścia.

Wyniki:

Długość toru około 1700 m.

Bieg I. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjuszek. Startują dwie osady z W. K. Wioślarek. 1) os. p. ster. H. Solnickiej 8:47, skł. osady: Mystkowska, Wasilewska. Kordjakówna, Muszałówna; 2) os. p. ster. Grabickiej półtory łodzi w tyle.

Bieg II. Jedynki cedrowe ze sterem. Startow. 2 osady z W. K. Wioślarek. 1) H. Ryszkiewiczówna p. ster. H. Kowalskiej 10:11; 2) J. Znojowa p. ster. Gostkiewicz. dwie i pół łodzi w tyle.

Bieg III. Czwórki klepkowe odkryte. Start. Tow. Wiośl. Łomża i W. K. Wioślarek. 1) os. p. ster. St. Wejmorowej 8:16, skł. os. Roszkowska Słowikowska, Szranianka, Swigońska; 2) os. p. ster. Dziewulskiej 3 łodzie w tyle.

Bieg IV. Dwójki odkryte dla nowicjuszek Startują: Wojsk. K. W. i W. K. Wioślarek 1) os. p. ster. Arctównej 8:52, os. Kukiewiczówna i Segeda; 2) os. p. ster. J. Gostkiewicz 50 m. w tyle.

Bieg V. Dwójki dla nowicjuszek. Start. 2 os. W. K. Wioślarek. 1) os. p. ster. Kowalskiej 8:12, skł. osady: Chmielewska i Fabrycowa; 2) os. p. ster. Dziewulskiej 5 łodzi w tyle.

Bieg VI. Jedynki cedrowe bez steru — nad program. Startują dwie osady W. K Wioślarek. 1) J. Grabicka 8:50; 2) J. Janicka dwie łodzie w tyle.

Bieg VII. Jedynki cedrowe bez steru — nad program Startują: W. K. Wioślarek i Kalisz. 1) Kordjakówna—Warszawa; 2) Krancka.

Bieg VIII. Dwójki ze sterem Startują 2 os. W. K. Wioślarek. 1) os. p. ster. Dziewulskiej, skł. os. Antonowiczówna i Solnicka; 2) os. p. ster. Tryburskiej.

c.

*

Mistrzostwa Francji. Rozegrane w Lyonie regaty dały wyniki następujące:

Ósemki: osada mieszana: Lyon — Villefranche, zeszłoroczny mistrz Francji i mistrz Europy.

Czwórki: „Société Nautique de la Marne".

Double-scull'e: „Société Nautique de la Marne (J. P. Stock i Detton).

Skiff: Bezkonkurencyjny Jean Pierre Stock, obecnie jeden z najlepszych scullerów Europy („S. N. Marne").

Kajaki wyścigowe: Michel („Club Nantique Lyon").

Peroary („dwa długie"): „S. N. Boulogne-sur-Mer" (Constant-Talleux).

Regaty odbyły się na Rodanie wobec 15.000 widzów. Startowało jednocześnie po 6 osad. *S.*

DWUTYGODNIK
ILUSTROWANY
„STRZELEC"
Organ Związku Strzeleckiego
WARSZAWA,
Aleje Jerozolimskie Nr. 27 m. 3.

NARCIARSTWO.

Skocznia narciarska w Wilnie. 13 września b. r. odbyła się wspólna komisja złożona z prezesa PZN. oraz przedstawicieli Sekcji Narciarskiej wileńskiego AZS., prof. Aleksandrowicza, oraz pp. Dowbora i Niemczynowicza, która na miejscu badała teren pod projektowaną przez AZS. skocznię narciarską.

Miejsce pod skocznię przedstawia się zupełnie niezwykle; znajduje się ono na stoku północnym Góry Trzechkrzyskiej z przepysznym widokiem na Antokol oraz z wybiegiem na będące w budowie boisko 3. pułku saperów.

Z powodu braku naturalnych warunków terenowych (niema załamania w stoku) będzie musiał być wykonany dla rozbiegu wkop, płaszczyzna zeskoku zaś ulegnie tylko b. nieznacznym przeróbkom.

Skocznia przypuszczalnie pozwoli na wykonywanie około dwudziestokilkometrowych skoków, a po wybudowaniu trybun przy boisku 3 p. Sap. będzie to bodaj że najlepiej urządzona skocznin małego typu w Polsce.

*

Olimpjada zimowa w Chamonix. Bardzo ciekawy dodatek do prac PZN. związanych z ustaleniem naszej reprezentacji narciarskiej na zawody olimpijskie w r. 1924, stanowi praca inż. A. Schielego, który w żmudnym zestawieniu wyników z zawodów, w których brała udział grupa naszych narciarzy w sezonie 1923, stara się wywnioskować kolejność ich sprawności sportowej, nietylko co do ich doskonałości w jeździe, lecz również intensywności w braniu udziału w zawodach etc.

Inż. Schiele rozpatruje w swoim zestawieniu następujące zawody: 1) w Zakopanem (t. zw. kwalifikacyjne), 2) w Bielsku, 3) w Westerowie, 4) w Grindelwaldzie, 5) w Superbagnères, 6) w Zakopanem (międzynarodowe), 7) w Tuchli, 8) w Sławsku (o mistrzostwo Polski). Biorąc pod uwagę grupę 12 zawodników klasowych. *inż. Schiele* liczy jako punkty dodatnie zwycięstwa nad każdym z zawodników tej grupy, zaś jako punkty ujemne, identycznie odniesione porażki. Zestawienie tych punktów daje następujące wyniki:

1) Fr. Bujak (+ 16), 2) H Mickenbrun (+ 15), 3) A. Krzeptowski (+9), 4) J. Żubek (+7), 5) S. Witkowski (+ 5), 6) Czarniak (+ 4), 7) W. Suleja (+ 0), 8) A. Rozmus (—7), 9) E. Kaliciński (—10) 10) W. Czerwiński (— 11), 11) K. Schiele (— 13), 12) W. Gąsienica (— 16).

Naturalnie, że zestawienie powyższe nie daje żadnych *absolutnych* danych, albowiem punkty te zależne są od ilości startowania oraz od ogólnego udziału w zawodach całej grupy, rzucają jednak pewne światło na wyniki naszych narciarzy i ich pracy sportowej.

Z zawodników tych startowali w wymienionych zawodach: Mickenbrunn i Witkowski po 6 razy, Krzeptowski, J. Żubek, Suleja i Gąsiennica po 5 razy, Bujak, Rozmus, Kaliciński i Schiele 4 razy, oraz Czarniak i Czerwiński 2 razy.

Bob.

KSIĄŻKI.

Międzynarodowe zawody strzeleckie *ułożył kpt. Jerzy Wądołkowski. Wydawnictwo Związku Strzeleckiego, str. 75.*

Przed paru dniami z pod prasy drukarskiej wyszła z wszechmiar potrzebna i pożyteczna książka, której tytuł podajemy na wstępie. Autor jej kpt. Wądołkowski, znany entuzjasta ideji przysposobienia wojskowego był delegatem do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, naocznie przypatrzył się zawodom w Lyonie i stąd zdobył sporo materjału organizacyjnego i fachowego, który w książce swej dosłownie przytacza.

Cechą książki, zadedykowanej panu Danielowi Mevillon prezesowi Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, jest jej niezwykła zwięzłość. Autor unika zbytecznych słów. Na wstępie zaznacza, że jego praca ma charakter informacyjny, dziękuje i wyraża uznanie władzom wojskowym za pomoc w organizacji sportu strzeleckiego w Polsce — to i wszystko.

Potem następuje lakoniczna historja międzynarodowych konkursów strzeleckich, rozdziały o Międzynarodowym Związku federacji i towarzystw narodowych strzeleckich, o rekonstrukcji Związku, federacji i utworzeniu „Międzynarodowego Związku Strzeleckiego", o udziale wspomnianego Związku w olimpijadach, wreszcie o dyplomach i odznakach związku.

Pisząc o przeobrażeniu się związku kpt. Wądołkowski przytacza całkowitą korespondencję pomiędzy związkiem Polskim, a międzynarodowym. Przytacza protokuł kongresu z r. 1921 — pierwszego w którym brali udział przedstawiciele z Polski. Jednocześnie cudzemi słowami powtarza, że wówczas „delegacja polska spotkała się z jaknajbardziej serdecznem przyjęciem". Inicjatywa polskiego delegata D-ra Dłuskiego, oraz jego wielkie zrozumienie całokształtu prac, spowodowało duże zainteresowanie się sprawami strzeleckiemi w Polsce (jak rozumiemy uczestników kongresu przyp. Red.). Okazało się bowiem na forum międzynarodowem niezbicie, że sformułowania polskie były zawsze głęboko istotne, że akcja strzelecka w Polsce nie tylko nie pozostaje w tyle za innemi narodami, „lecz wnosi wartości trwałe do ideologji międzynarodowego ruchu strzeleckiego".

Z kolei znajdujemy opis międzynarodowych zawodów strzeleckich, zestawienie wyników zawodów strzeleckich od r. 1897 do 1922, opis technicznej ich organizacji, programy i regulaminy, wreszcie wzory różnych druków aż do biletów legitymacyjnych i kart wstępu włącznie.

W ten sposób książeczka ta nieznacznie uzupełniona mogłaby być doskonale pierwszym rocznikiem związku strzeleckiego — nie w sensie pierwszego sprawozdania — broń Boże! lecz w sensie zapoczątkowania wydawania porządnie opracowanych fachowych kalendarzy.

Chcąc krytycznie odnieść się do dokonanej pracy musimy zaznaczyć, że jednak lepiej i pożyteczniej byłoby z pewnym uszczerbkiem dla reprodukcji listów i wzorów omówić niektóre działy obszerniej. O ile tytuł „Międzynarodowe zawody strzeleckie" będziemy ściśle interpretować, musimy wyobrazić sobie, że dziełko nabywa ktoś, komu rzeczy te są obce, a o wspomnianych zawodach wie niewiele. Spotka go wówczas pewien zawód. Z jednej strony otrzyma wielkie bogactwo materjału, z drugiej zabraknie mu odpowiednich objaśnień.

Uwaga moja nie ma celu uszczuplenia w czemkolwiek zasługi autora czy też Związku Strzeleckiego, który pracę tę wydał, raczej jest ona podyktowana gorącem pragnieniem dopomożenia wszelkiej pracy twórczej przez koleżeńskie podkreślenie pewnych niedomagań.

W każdym bądź razie nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkim tym których interesuje rozwój sportu strzeleckiego w Polsce i zagranicą i którzy pragnęliby zapoznać się z techniką organizacji zawodów, książka kpt. Wądołkowskiego dostarczy doskonałych i jedynych dziś wiadomości.

T. R. G.

PRENUMERUJCIE „STADJON"

O PRAWDĘ.

W piśmie francuskim, wychodzącym w Paryżu p.t. „L'Auto", dnia 25. sierpnia 1923 r. ukazał się artykuł w którym zarzucono Towarzystwu Cyklistów w Warazawie, że skrzywdziło zaproszonych na wyścigi jeźdźców: Chardon'a, Baron'a i Hedspath'a, odmawiając im wypłacenia umówionego honorarjum.

Po wyjaśnieniach udzielonych nam w tej sprawie przez WTC. czujemy się w obowiązku, podać do wiadomości naszych czytelników właściwy przebieg sprawy, by tym naprawić krzywdę, jakiej dozdało dobre imię WTC. przez bezpodstawną i jednostronną krytykę korespondenta L'Auto.

WTC. mając zamiar urządzić w Warszawie wyścigi międzynarodowe, nawiązało w swoim czasie stosunki z redakcją paryskiej gazety „Polonja", prosząc o zaangażowanie dla kilku jeźdźców-*amatorów*.

Na skutek tej prośby, „Polonja" przysłała ofertę, wyszczególniając w niej cztery nazwiska jeźdźców *zawodowych* wraz z warunkami i prosząc o telegraficzne zaakceptowanie, w razie zgody, warunków.

Wobec tego, że jeźdzcy ci byli zawodowcami i wobec odłożenia wyścigów z sierpnia na wrzesień, zgody swej na warunki ani na ich przyjazd WTC. telegraficznie nie wyraziło. Przesłało natomiast list uzasadniający odmowę. Przybycie zatem w dniu 11. sierpnia r. b. trzech jeźdźców do Warszawy odbyło się bez zgody WTC.

Urządzanie wyścigów, tembardziej międzynarodowych w okresie pobytu najlepszych polskich jeźdźców w Zurychu nie leżało zupełnie w zamiarach WTC.

Jeźdzcy zatem francuscy, którzy przybyli do Warszawy bez zgody i wbrew życzeniu Towarzystwa nie mogli rościć sobie żadnej pretensji. Sprawa ta wymaga wykrycia powodu i przyczyny nieporozumienia i do tej pory nie może być mowy o nieetycznem postępowaniu WTC., w której to sprawie zbyt pochopnie wydał opinję tygodnik „L'Auto".

WTC. wchodząc jednak w przykre położenie jeźdźców i chcąc im ułatwić powrót do Paryża, zaproponowało urządzenie na ich dochód dwudniowych wyścigów, uprzedzając ich, że wobec nieobecności naszych, pierwszorzędnych sił, wyścigi nie zaciekawią szerszego ogółu. Jeźdzcy francuscy, chętnie zgodzili się na tę propozycję. Przewidywania te sprawdziły się, gdyż po pokryciu wydatków musiało Towarzystwo dołożyć jeszcze z własnych funduszów kilka miljonów marek, aby zebrać potrzebną kwotę 22 miljonów na powrotną podróż jeźdźców zagranicznych.

Koszta ich pobytu w Warszawie WTC. przyjęło również na siebie, płacąc za mieszkanie i życie. Ten fakt musi być również zapisany na dobro WTC. jako objaw dobrej woli i życzliwości wobec francus ich kolegów.

Tembardziej więc dziwi nas artykuł w „L'Auto", ponieważ jeźdzcy odjechali zupełnie zadowoleni z postanowieniem dochodzenia swych strat na pośredniku, który widocznie wprowadził ich w błąd. W tym celu nawet wzięli odpowiednie zaświadczenie.

Korespondent zaś warszawski dziennika „L'Auto", stając w obronie rzekomo pokrzywdzonych jeźdźców, pozwolił sobie, bez uprzedniego zasięgnięcia wiadomości u źródła, na uwagi, uwłaczające godności WTC., przedstawiając sprawę całą błędnie. Przeciwko temu zmuszeni jesteśmy najenergiczniej zaprotestować.

o.

POD SĄD OPINJI.

Wymiana zdań i poglądów na sprawy tyczące wszelkich zagadnień życia społecznego jest celowa i pożądana, o ile da się pomieścić w ramach krytyki lub dyskusji rzeczowej. Na tym poziomie starała się zawsze redakcja „Stadjonu" utrzymać ton artykułów, mogących mieć charakter polemiczny. Nie chciał jednak uznać tego „Tygodnik Sportowy"—który nie mogąc znaleźć dość rzeczowych argumentów na obronę swojego „kącika humorystycznego", którego treść, z najszlachetniejszych pobudek obrony moralności naszej młodzieży, poddał współpracownik „Stadjonu" p. Tadeusz Garczyński, ostrej ale sprawiedliwej krytyce w artykule p. t. „Przegląd prasy", — pozwolił sobie na nielicującą z jakimkolwiek pojęciem etyki napaść osobistą na autora, podpisanego znanym kryptogramem T. R. G.

Pragnąc nie zbaczać z raz wytkniętego kierunku, w jakim kroczył i kroczyć będzie „Stadjon" i nie chcąc paczyć idei propagowania sportu w społeczeństwie drogą zwalczania przeciwników dyskusjami o cechach osobistych, nie wdajemy się w dyskusję z autorem złośliwych, anonimowych notatek w Nr. 32 „Tygodnika Sportowego", pozostawiając ocenę tego opinji naszego społeczeństwa.

Stwierdzamy przytem raz jeszcze, że kierowała nami jedynie chęć, zwrócenia uwagi czynników kompetentnych na możliwość demoralizowania naszej młodzieży, treścią artykułu pomieszczonego w piśmie sportowym, nacechowaną większą dozą pornografji aniżeli humoru.

Umieszczając poniżej otrzymany w tej sprawie list, oświadczamy, że w żadne dyskusje i polemiki na ten temat wdawać się nie będziemy.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W 32. n-rze „Tygodnika Sportowego" napadł na mnie w sposób niesłychany, nawet w czasach dzisiejszego zdziczenia obyczajów nieznany mi osobnik ukrywający się pod pseudonimem „Satyra". Wystąpienie to sprowadza polemikę prasową do polemiki osobistej. Wobec tego, stwierdzam że mój kryptogram publicystyczny T. R. G. jest ogólnie znany nawet autorowi artykułu, nieznanym jest natomiast „satyr". Nie umiem bronić się przeciw napaściom ludzi, występujących z ukrycia. Nie pozostaje mi nic innego jak proste stwierdzenie faktu, że anonimowe znieważanie prasowe, dyskwalifikuje autora wystąpień w pojęciu ludzi honoru.

Wybaczy Pan Panie Redaktorze, że zajmuję miejsce w piśmie Pana brudną sprawą nieetycznego anonimu.

Tadeusz Garczyński.

Warszawa, 14. IX. 23. r.

Goście węgierscy w Warszawie.

Dnia 22 i 23 IX.br. gościć będzie stołeczna „Polonia" znaną u nas węgierską drużynę SC. „Vasas" z Budapesztu.

„Vasas" SC. wystąpi w swym najsilniejszym składzie identycznym do tego w jakim gra obecnie o mistrzostwo Węgier. Skład ten przedstawia się następująco: Bramka: Nyerges, obrona: Zatyko i Kiraly, pomoc Kle Kelhein, Gotlieb, Tomeszko, napad: Kacer, Tacacs, Jellinek, Szentmiklóssy, Himmer.

W powyższym składzie widzimy 8 reprezentacyjnych graczy Węgier, a mianowicie: Zatyko—grał w reprez. 4 razy przeciw Polsce. Austrji i Niemcom; Tomecsko — 4 razy przeciw Polsce i Niemcom; Gotlieb— 2 razy przeciw Polsce i Niemcom; Takacs — 2 razy przeciw Austrji i Niemcom; Jellinek — 4 razy przeciw Austrji, Niemcom i Szwajcarom, Himmer — 3 razy przeciw Niemcom, Szwecji i Finlandji; Kacer — 2 razy przeciw Niemcom i Austrji i Szentmiklóssy raz przeciw Berlinowi,

Najstarszym graczem Vasas SC. jest środkowy pomocnik Gotlieb, liczący 30 lat, grający już 9 lat na

tej pozycji w pierwszej drużynie. Najmłodszym zaś jest 18-letni, fenomenalny prawy łącznik Takacs, który pomimo tak młodego wieku gra już w pierwszej drużynie od 3 lat.

Z klubami Budapesztańskiemi Vasas SC. osiągał wyniki nast.: z MTK. — 2:2. z UTE. 2:1, z FTC.— 1:0 i 1:1, z M.afc.— 4:1, z Zugló — 5:1, z MAC. — 2:0, z Kispesti—3:1, z Tórekves—3:1, z III. ker. TVE.—5:2.

Z wymienionych klubów znane są w Warszawie z zawodów z Polonją: UTE., Kispesti i Tórekwes, z któremi osiągnęła ta ostatnia rezultaty następujące: z Kispesti w roku 1921. 0:4, z Ujspesti w tymże roku 0:7, z Tórekves w roku 22. 1:3 i w 23. 2:4 i 0:2.

Vasas SC. gościł już w Polsce w roku zeszłym. Z wyników jakie u nas osiągnął do zanotowania jest wynik z Cracovią 4:1 i 2:0. Polonia przeciwstawia Vasasowi swój najsilniejszy skład, w jakim już dawno nie występowała. W jednym dniu: Loth II, Czajkowski, Czyżewski, Gebethner, Loth I, Bułanow, Hamburger, Grabowski, Żelechowski, Emchowicz, Zantman. W drugim dniu: Loth II, Czajkowski, Walczak, Jagłowski, Gebethner, Smid, Hamburger, Tupalski, Malinowski, Bułanow II, Bułanow I. Wymienione składy znacznie się różnią między sobą. Zestawienie to ma na celu szczegółowy przegląd wszystkich graczy pierwszej drużyny przed meczem o mistrz. z Pogonią (30 bm we Lwowie). Oba więc mecze z Vasasem będą jeneralną rewją sił K. S. Polonji i pozwolą zorjentować się nam w szansach decydującej gry z Pogonią.

Obie rozgrywki z Vasasem odbędą się na dynasach ze względu na wygodę publiczności, która będzie tu mogła z każdego miejsca jednakowo dobrze obserwować przebieg całej gry, tymbardziej, że wszystkie miejsca na trybunach będą numerowane. Jest to inowacja, jaką pierwszy raz wprowadzono w Warszawie na mecze piłki nożnej.

Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się już w środę 19 bm. w Cukierni Udziałowej (Nowy Świat 15) i trwać będzie do piątku włącznie od godz. 6 — 10 wiecz. oraz w Niedzielę od 10 rano do 12 w poł.

o.

DZIAŁ URZĘDOWY.

PZTK., WOZPN., WOZLA. i Wil.OZLA.

Komunikat Zarządu WOZPN.

(Dokończenie).

3) Ustalono dalsze terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. B. pomiędzy zwycięzcą w grupie klubów HKS. Varsovia, a zwycięzcą w grupie rezerw Warszawianka II, a mianowicie Warszawianka II—Varsovia 15.IX. o g. 4-ej w Agrykoli. Varsovia — Warszawianka II. 29.IX. o g $3^1/_2$.

4. Ustalono dalsze terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. C.

Polonia III — Warszawianka III. 12.IX o g. 4-ej Agrykola.
Legia III — Makabi II. 12.IX o g. 4-ej b. Legji.
Varsovia II — WTC II 15.IX o g. 4-ej Dynasy.
Skra — Koło Głuchoniemych. 16.IX o g. 10-ej Agrykola.
Legja III — Orkan II. 16.IX o g. 11-ej b. Legji.
Makkabi II — Bar Kochba II. 17.IX o g. 4-ej Agrykola.
Oliwja—Królewja. 19.IX o g. 4-ej Agrykola.

5) Podaje się do wiadomości klubów, iż zezwala się na rozgrywanie meczów towarzyskich z pułtuskim klubem sportowym „Nadnarwianka",

6) Przypomina się, iż na rozgrywanie meczów towarzyskich z klubami nienależącymi do WOZPN. należy uzyskać zgodę takowego.

7) Zwołuje się na dzień 13 b. m. na godz. 7 wieczorem w lokalu WOZPN. Wiejska 11 posiedzenie Wydziału Gier.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Tadmac. — Łódź. Dziękujemy. Umieszczając prosimy o stałą korespondencję ze wszystkich dziedzin sportu. Legitymację wyślemy.

St. Zakrzewski — Gniezno. Wysyłamy.

I. LKS. „Czarni" — Lwów. W myśl życzenia Szanownego Klubu — wysyłamy.

S-a.—Płock. Dziękujemy za korespondencję z której skorzystamy. Przy tej sposobności prosimy o stałe informowanie nas o wszelkich przejawach życia sportowego w Płocku.

Z. Dąbkowski — Kalisz. Otrzymywane przez „Stadjon" wiadomości bywają przeważnie umieszczane. Możliwe, że brakujące zaginęły w drodze.

L. Jucewicz — Tallin. Legitymację wysyłamy i oczekujemy pierwszych wiadomości.

J. Ramotowski — Łomża. Załatwi administracja.

Bratnia Pomoc st. P Sz. R. — Bojanowo. Przekazaliśmy do załatwienia administracji.

Kob. — Brześć n/B. Oczekujemy odwiedzin.

Charles — Lwów. List w naszem posiadaniu. Zaległości w publikacji korespondencji nie mamy. Obszerną odpowiedź wysyłamy we czwartek pocztą.

Poprawki do artykułu Rzut oszczepem.

Str. 3, wiersz 26 od dołu, szpalta 1-sza zamiast „poziomym" ma być „pionowym".

Str. 4, wiersz 12-ty od góry skreślić „(ryc. 4)".

Str. 4, wiersz 4 od dołu, szpalta 2-ga zamiast „zgięcie" ma być „zginacze".

Str. 5, wiersz 16-ty od góry, w szpalcie środkowej zamiast „wystrzałem" ma być „wyrzutem".

ŁODZIE

mojej konstrukcji stawały na wielkich regatach morskich w GDYNI dnia 5. VIII. r. b., w biegach IX—X i zdobyły wszystkie nagrody.

Wytwórnia łodzi

F. BRYZEMEJSTER

Warszawa,

Tamka 17. —— Telefon 69-96.

Nowy Swiat 61. Telef.: 251-79, 28-74, 270-04, 270-05. Krak.-Przedm. 16.

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI. Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET. Zast. red.: rtm. A. MRYC.
REDAKCJA: ALEJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy — jednoszpaltowy 3000 mkp. W tekście o 50% drożej.
Redakcja rękopisów nie zwraca. — Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.
Prenumerata we wrześniu 40000 mk. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10.